

Wilno, Wtorek 15 grudnia 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82.
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-iej do 4-iej po poł.

Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-iej do 1-iej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem
do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, za-
granicz 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259.
W sprzedaży detal. cena jednego - 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja reklam nie zamawiających nie
zwraća. Administracja nie uwzględnia za-
strzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewin
DEUJA — Kowkin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11
HORODZIE — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-człupłowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-
limetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranic-
czne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem
6-człupłowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauce.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Kościuszki 42, filia Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia Tow. „Ruch”
SLONIM — Studencka 30, filia Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet, ul. 3 Maja 22
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

Trzeba ściśle wykonywać Konstytucję.

Rząd nie jest wyższy ponad prawo.

Króla wita się okrzykiem: „niech żyje monarchja”, prezydenta republiki okrzykiem: „niech żyje republika”. Zdarzył się jednak wypadek, że jakiegoś młodzieńca, który na widok prezydenta republiki niemieckiej marsz. Pawła von Hindenburga ośmielił się krzyknąć „niech żyje republika”, zabrano do więzienia.

Ten groteskowy wypadek tłumaczy się jednak tem, że w chwili wydania owego całkowicie zgodnego z konstytucją wejmarską okrzyku sama konstytucja już była w niezgodzie z rzeczywistością. Były to czasy w których przystępowano do łamania i niweczenia konstytucji depresji narodowej. Rządził wtedy Niemcami obóz wrogów konstytucji wejmarskiej.

Sądzę jednak, że w dzisiejszej Polsce nie tylko nie powinno się nikogo zabierać do więzienia za okrzyk na cześć obecnej konstytucji, ale przeciwnie każdy głos krytyki, któryby się na konstytucję powoływał powinien być wysłuchany z uwagą wyjątkową.

Rządzą nami przecież ludzie, którzy nie tylko nie są przeciwnikami konstytucji obowiązującej, ale rządzą nami byli podkomendni Marsz. Piłsudskiego. A konstytucja 23 Kwietnia zrealizowała żądania zmarłego Marszałka: dała Polsce silną władzę naczelnika państwa, wyodrębniła sprawy wojskowe i zagraniczne spod kompetencji parlamentu, pozostawiła kontrolę Sejmu nad rządem. Konstytucja 23 Kwietnia ten ostatni akt państwowy pod którym widnieje podpis Wielkiego Marszałka jest i musi być szanowana, jako testament Józefa Piłsudskiego.

To też z chwilą kiedy były referendum konstytucji 23 Kwietnia w Senacie, senator Wojciech Ros-tworowski zarzuca na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Senatu rządowi, że w tym i w tym i w tamtym wypadku nie stosował się ściśle do przepisów konstytucji, to jesteśmy przekonani, że rząd weźmie te uwagi najszerzej i najżywiej do serca. Bo przecież okres reformy konstytucji się skończył, zaczął się okres panowania konstytucji zrehabilitowanej według wskazań samego Marszałka, okres konstytucji będącej testamentem Marszałka. Tak jak nie można metod pracy używać do burzenia domu stosować do murowania nowego domu, tak nie można nawyków z okresu burzenia zła konstytucji przenosić do okresu w której obywateliśmy sobie wszyscy nową konstytucję szanować.

Istnieje prawo o rejestracji związków i stowarzyszeń w odpowiednich urzędach.

Istnieje pewność, że na terenie Polski działają związki tajne. Istnieje przedewszystkiem masoneria o której ujawnienie upomina się słusznie szereg pism. Istnieje jakaś konspiracyjna organizacja „naprawy”, która pozwala masonerowi legjonem wszelkich organizacji o najrozmaitszych sztytach, hastach, zawołaniach w celu usadowienia u władzy pewnych zgóry upatrzonych osobistości. Należy się wreszcie, domyślać, że istnieje wewnątrz Związku Naucz. Polskiego jakaś nieokreślona konspiracja, która popycha ten związek na „frontoludowe” tory, każe mu się zajmować polityką, kupuje, wydaje i popiera prasę polityczną pewnego kierunku, wreszcie narzuca nauczycielom władzę związkową, niewiadomo wśród jakich okoliczności, a nawet w porozumieniu z jakimiś ludźmi wybierane.

Czy tego typu organizacje mają korzystać z jakiegos przywileju nierejestrowania. się

Byłoby to bardzo niesłuszne i niebezpieczne. Organizacja tajna to ograniczenie suwerenności państwa.

Wiemy, że masoneria to organizacja międzynarodowa, wiemy, że władze jej są międzynarodowe, a nie wiemy z jakich ludzi się składają i do jakich celów dążą. Czyż może się zgodzić państwo, aby na jego terytorjum działała potężna organizacja, kierowana przez jakichś tajemniczych cudzoziemców uprawiających jakąś swoją tajemniczą politykę.

Państwo jest organizacją społeczeństwa. Państwo przestrzega, aby każde kółko filantropijne działało zgodnie z własnym statutem. I państwo ma dozwalać, aby na nasze życie nie tylko społeczne, ale i polityczne przemożny wpływ wywierały jakieś organizacje zakonspirowane, uchylające się od kontroli politycznej, bałamucące swe cele polityczne wywieszając na organizacjach jawnych przez siebie kierowanych coraz inne, a często z sobą sprzeczne sztyki polityczne.

Wreszcie organizacja nauczycielska. Jest to olbrzymia organizacja urzędników państwowych. Nauczyciele są obywatelami i jako tacy mają oczywiście swoje przekonania polityczne i mogą je ujawniać w sposób konstytucyjnie dozwolony. Ale czyż państwo licząc się z własnym bezpieczeństwem może dozwolić, aby tą organizacją kierowały jakieś sily zakonspirowane, tajemne, przez nikogo nie kontrolowane. Wyobraźmy sobie państwo, którego kolejni, stan nauczycielski, urzędnicy skarbowi, policja znajduje się we władzy, albo choćby pod wpływem jakichś różnych „junt”, „mafii”, jakichś związków tajemnych. Było tak w Bułgarii było w Hiszpanii, było we Włoszech. To są rzeczy znane historiom, ale historycy się zgadzają, że to są rzeczy nader niebezpieczne. Czy jeśli całe dziedziny życia państwowego będą kierowane przez związki tajne, to można powiedzieć o takim państwie, że jest suwerenne, a o rządzie takiego państwa, że jest panem na własnej ziemi?

Nic bardziej legitymnego ponad żądanie od rządu, aby rozpoczął walkę ze związkami tajnymi.

Wiadomość podana przez wileński „Kurier Powszechny”, że „Kurier Wileński” spożył półtora miliona państwowych, podatkowych pieniędzy, wywołała ogromny rezonans w całej prasie polskiej. Zacytujemy tylko niektóre głosy. Oto „ABC” pisze:

„Wolno postawić skromne pytanie, w jakim budżecie jakiego resortu przewidziano półtora miliona złotych dla sanacyjnego „Kurjera Wileńskiego”? My, którzy mamy do czynienia z prasą, wiemy, że za półtora miliona złotych można założyć najmniej 10 dzienników, albo też wydawać przez 5 lat dziennik, w którym wszystko byłoby zapłacone (to znaczy, któryby płać za druk, papier, pracowników i t.d.) a któryby był rozdawany za darmo i któryby za darmo drukował ogłoszenia.

Oż więc, o licha, robili wydawcy „Kurjera Wileńskiego” z milionowe mi subwencjami? Zapewne nie! Nie! Nie! Fakt ten jest bardzo pouczający. Można z niego wyciągnąć wnioski, że analizyby się pieniądze na te i owe inwestycje państwowe, gdyby dobrze poszukać po różnych zakamarkach budżetu państwowego, z których wyskrobanano w ciągu paru lat półtora miliona złotych dla sanacyjnych wydawców i publicystów w samym Wilnie”.

Nawet sympatyzujący przeważnie z lewicowymi organami b. obozu rządowego i biorący ich czę-

sto w obronę „Robotnik” wybuchają oburzeniem:

„Słowo” wileńskie powtarza za nowym pismem „Kurjerem Powszechnym” informację, że „Kurier Wileński” — „sanacyjna” półtorazłowa w stolicy Giedymina — miał otrzymać w ciągu niewielu lat 1.500.000 zł. subdyjów z funduszy państwowych. Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwa i nie stanowi żadnej złośliwości konkurencyjnej, — w takim razie sprawa jest wystarczająco poważna, by cała opinia publiczna, bez różnicy... stanęła dęba.

Chodzi o pieniądze państwowe. Więc trzeba zbadać i pociągnąć winnych do odpowiedzialności. Tak nie wolno nikomu szastać pieniędzmi państwowymi.

Jeżeli zaś wiadomość jest nie prawdziwa, w takim razie „Kurier Powszechny” postąpił, drukując taki fałsz, bardzo nieetycznie, i powinien ze swej strony ponieść konsekwencje.

Katowicka „Polonia” po wyrażeniu oburzenia na temat półkijniaka półtora miliona wypowiada jeszcze taką uwagę:

Podobne pytania stawiała już nieraz „Polonia”. My walczyliśmy z te-

mi niezdrowymi objawami stale, p. Mackiewicz natomiast, dopóki był członkiem BBWR, hamował swe niezadowolnienie.

Natomiast „Kurier Wileński” pisze:

wyświechtane przez „Słowo” argumenty

Z tych dwóch pism nie „Polonia”, a „Kurier Wileński” ma rację. Stale wypowiadaliśmy swe oburzenie spowodu pobierania przez „Kurier Wileński” subdyjów z pieniędzy podatkowych i „Polonia” absolutnie mija się z prawdą, gdy twierdzi, że hamowała nas przynależność do obozu rządowego.

Podnosiłem tę kwestię i na łamach pisma i wewnątrz BBWR i stale spotykałem ze strony ludzi, którzy się „Kurjerem Wil.” opiekowali taką właśnie grandezją:

„A kiedyż przestanie pan nas nudzić”.

Zdawałoby się, że po ujawnieniu tej brzydkiej sprawy, subdyja powinna być wstrzymana. Cóż bowiem rządowi po takim piśmie, które nie tylko potyka o-

brzymie pieniądze, ale o którym wszyscy wiedzą, że jest za rządowe pieniądze wydawane. Ale subdyja widać nadal płyną, skoro „Kurier Wileński” odpowiadając „Kurjerowi Powszechnemu” używa takiego zwrotu:

Wyświechtane przez „Słowo” argumenty, któremi teraz dla odmiany zaczyna operować „Kurier Powszechny” dzisiaj już przeważnie mają tylko historyczne znaczenie.

A więc przeważnie. Rozbraja co brzmi to „przeważnie”.

Redaktorem, który otrzymywał przez wiele lat te subdyje był p. Kazimierz Okulicz. O jego zdolnościach dziennikarskich nie mieliśmy zbyt wygórowanego pojęcia, ale trzeba przyznać, że p. Okulicz był wobec dających subdyje ultra - lojalny. Nawet w kwestiach, które niegdyś uważał za główny punkt swoich politycznych zainteresowań, np. w kwestii litewskiej godził się na dyktando rządowe. Był to więc publicysta żaden, ale urzędnik poprawny. Po nim odziedziczyli pismo młodzi ludzie o wiele większych

uzdolnieniach dziennikarskich, ale znowuż nie liczący się całkowicie z polityką władz tak rządowych, jak wojewódzkich. Powstała więc groteska: Pieniądże rządowe, przekonania własne. Teraz jak słyszymy „Kurier” ma być znów ujęty w karby i oddany jednemu urzędnikowi, który swego czasu słusznie pozbawiony został stanowiska, ale — przyznajemy to chętnie — forma, w której „wylanie” nastąpiło była niesłuszna i wysoce krzywdząca. A więc, jako rekompensata ma być mu oddana „reprezentacja opinii publicznej”, ma on teraz wyrażać „co myśli Wilno, co myślą Wilnianie”.

Sądzę, że jednak tego rodzaju metody zmuszą nas dziennikarzy niezależnych do zażądania wyraźnej linii podziału na: 1) dziennikarzy niezależnych, 2) dziennikarzy subdyjowanych. Nie chcę przez to powiedzieć, że jedni są gorsi, drudzy lepsi, chcę tylko powiedzieć, że jedni są czemś innym, a drudzy czemś znowu innym. Cat.

—:—:—

Sowiety niecą wojnę na Dalekim Wschodzie

Czang-Kai-Szek wolny

PEKIN, PAT. Czang-Kai-Szek jest już wolny i wraca do Nankinu. Wiadomość ta, jak donosi Reuter, pochodzi z wiarogodnego źródła. Według informacji z tegoż źródła, Czang-Sueh-Liang został aresztowany w Siang-Fu, co wskazywałoby na to, iż doszło do kontrrewolty. Wiadomość ta dotychczas nie została potwierdzona.

Niema mowy o porozumieniu ze zdrajcami kraju

SALAMANCA, PAT. Jak podaje korespondent Havasa, w kołach powstańców śledzą z wielką uwagą, ale bez zdenerwowania debaty genewskie nad francusko-brytyjskim projektem pośrednictwa w Hiszpanii.

Jedną z wybitnych osobistości otoczenia gen. Franco oświadczyła korespondentowi Havasa, że mediacja nie jest możliwa, ponieważ nacjonaliści podjęli walkę, nieopuszczającą żadnej możliwości kompromisu.

Zdaniem tej osobistości, wyrażenia, w jakich inicjatorzy propozycji pośrednictwa wypowiedzieli tak godne szacunku uczucia swe, świadczą jednakże, że ci, którzy podjęli tę inicjatywę, nie zdają sobie dobrze sprawy z istotnej sytuacji hiszpańskiej, albo nie rozumieją dramatu hiszpańskiego. Następnie rozmówca korespondenta przytoczył słowa gen. Franco:

„NIE JEST MOŻLIWE POROZUMIENIE POMIĘDZY KANALJĄ A NAM, POMIĘDZY ZDRAJCAMI SWEJ WIARY I SWEGO KRAJU A NAM”. Walka — oświadczył w końcu przedstawiciel gen. Franco — może zakończyć się tylko zwycięstwem na bagnety, albo bezwarunkowym poddaniem się czerwonych.

Zdaje się, że zagranica nie bierze pod uwagę, że bratobójcza wojna w Hiszpanii wywołana została głównie względami religijnymi i patriotycznymi, co do których nie są możliwe żadne układy.

Dowody sowieckiej niewinności

LONDYN, PAT. Agencja Reutera donosi z Gibraltaru, że w okolicy Palmy (Majorka) zauważono wczoraj flotyllę sowieckich łodzi podwodnych. Reuter dodaje, że wiadomość ta pochodzi z źródeł zupełnie wiarogodnych.

Skazanie Frankfurtera

CHUR, PAT. Trybunał kantonu Grisons Grabunden skazał Dawida Frankfurtera, uznawszy go winnym zabójstwa Gustoffa, na karę 18-ty lat więzienia, utratę praw cywilnych na ten sam okres czasu, dożywotni zakaz pobytu w Szwajcarii i odszkodowanie za wyrządzone szkody.

Pacyfikacja Abisynji zbliża się ku końcowi

RZYM, PAT. Agencja Stefani donosi z Addis - Abeby: okupacja i organizacja polityczna zachodnich i południowo - zachodnich terytoriów Abisynji rozwija się pomyślnie i szybko. Odzyskanie dowodzonej przez płk. Primavalle, osiągniętej linie rzeki Huasz, gdzie oddziały powstańcze zostały pobite i oddziały ciężkie straty. W rejonie Dee mił, że jest gotów się poddać.

Oredzie Jerzego VI

LONDYN, PAT. Lord Cromer, wielki szambelan dworu królewskiego odczytał wczoraj w Izbie Lordów następujące oredzie króla Jerzego szóstego:

„Wstąpiłem na tron wśród okoliczności nie mających dotychczas precedensu i w chwili mego wielkiego przynębnienia.

Niemniej jednak gotów jestem wypełnić mój obowiązek, zdając sobie sprawę z pomocy, której udzieli mi dobra wola i sympatia mych poddanych w Wielkiej Brytanii i w całym imperjum.

Najusilniejszym dążeniem moim będzie — przy pomocy Boga i poparciu mej drogiej małżonki — podtrzymać honor królestwa i dbać o szczęście mych narodów”.

PLOTKI

SUPERPISMO

A-j

W ostatnich czasach jak grzyby po deszczu rodzą się nowe partje, każda dygnitarz niemał musi mieć swoją partję, a partja swój organ. Stąd ta powódź nowych pism. Obecnie ukazał się miesięcznik o niezbyt wykwintnej szacie zewnętrznej, ale który ogłosił pompatycznie, że jest organem polskiego supranacjonalizmu. Wygląda to tak, jakby licytowanie się w nacjonalizmie. Mamy endecków, oenrowców i wreszcie supranacjonalistów. Okazuje się, że dotychczasowy polski nacjonalizm nie dorósł tym ostatnim nawet do pięty, tak przynajmniej twierdzi artykuł wstępny. Supernacjonalizm w superpiśmie super-narodowe.

BRACIE RATUJ, BO GINIEMY...

Czytamy w prasie:
„Warszawska łoża Wielkiego Wschodu przez jedną z afiliowanych jawnych organizacyj, wystosowała list do brata Bertranda Russela, aby ratował z ciężkiej opresji brata Wincentego Rzymowskiego“.

I tu zachodzi pytanie czego można się spodziewać po tej obronie. Czy Russel objawi prawdziwie braterskie zaparcie się siebie i ogłosi, że to on spłagiatował Rzymowskiego, czy też ogłosi, że nie rości pretensji do polskiego akademika. Nie zapominając jednak, że przez Russela jest jeszcze Prevost, a do tego nie zwrócono się o ratunek.

ERZATZ EXPOSE

P. wiceminister Kwiatkowski nie wygłosił expose w senacie. Ponieważ raowa została prawdopodobnie przegotowana i szkoda, żeby trud autora poszedł na marne, zostanie ona wygłoszona z okazji otwarcia zapory wodnej nad rzeką Sołą w Porąbce. W naturze nie nie ginie...

„O CAŁE NIEBO MĄDRZEJSZY I SKROMNIEJSZY“

Takim jest p. Władysław Grabski ojciec, w przeciwnieństwie do p. Zdżisława Grabskiego syna w opinji „Zaczynu“. P. Zdżisław Grabski sprostował bowiem wiadomości prasową, że Biuro Akcji (biuro propagandy) na czele którego stoi, współpracuje ściśle z p. p.k. Koem.

Skarga kasacyjna Grzeszolskiego

I jego obrony

Jak wiadomo słynny Grzeszolski oskarżony o otrucie swoich dzieci został uniewinniony.

Po 22 miesiącach pobytu w więzieniu znalazł się on na wolności.

Alle prokuratura, niezadowolona z wyroku złożyła skargę kasacyjną. I oto onegdaj Sąd Najwyższy ustalił już termin kasacyjny rozprawy — odbędzie się ona w piątek, dnia 18 b. m.

Jeśli Sąd Najwyższy zatwierdzi wyrok drugiej instancji — sprawa ta zostanie raz na zawsze pogrzebana. Grzeszolskiemu już nie grozi nie będzie. Tajemnica zgonu dzieci pozostanie niezbadana jak to zresztą podkreślił sąd apelacyjny w swych motywach. Jeśli natomiast Sąd Najwyższy wyrok uchyli i przekaże sprawę do ponownego roz

„Płomyk“ zatruwa dusze dziecięce jadem bolszewizmu

Motywy wyroku sądowego

Sąd Okręgowy sporządził motywy w sensacyjnym procesie o numer bolszewicki „Płomyka“.

Na wstępie motywów sąd podkreśla, iż krytyka numeru 25-go „Płomyka“ była rąwskroś ujemna, lecz całkowicie usprawiedliwiona w świetle całości sprawy, a przede wszystkim wobec treści artykułów o teatrze sowieckim dla dzieci, listu „Pionera“ oraz szarad, których rozwiązanie daje nazwisko „sławnego komunisty i wodza rewolucji“.

Wychwalany teatr sowiecki dla dzieci w świetle zeznań ks. prałata Kwiatkowskiego, jest zwykłym środkiem propagandowym. 3.000 widzów dla dzieci, o których pisze „Płomyk“, to w istocie więcej propagandowe, mające na celu klasowe uświadczenie najmłodszych obywateli, nie zaś ich rozrywkę i naukę w europejskim znaczeniu. Artykuł ten stwarza sugestję, że dzieciom w Z. S. R. R. jest dobrze i niczego więcej nie mogą pragnąć, mają zaspokojone wszelkie potrzeby materialne i duchowe, w szeregu których teatr jest ostatnią „zaspokojoną przez idealny teatr Cioci Szac“ — jak dosłownie podaje sąd w motywach, chociaż rzeczywistość sowiecka mówi o milionach dzieci głodnych i bezdomnych.

Również list „Pionera“ jednostronnie oświeca stosunki w Rosji. Młodociany czytelnik dowiaduje się z tego listu o niebywałym rozmachu przemysłu sowieckiego, o niezwykłej pracowitości sowieckiego robotnika, którego wynosi na piedestał bohatera, a nie wie nic o wyższości „stachanowskiego systemu“. List przemilcza o różnicy położeń i traktowania obywatela nie należącego do partji i komunisty, nie wspomina ani słowem o roli „liszeńców“.

Treść numeru 25 „Płomyka“, jak widać choćby z wyżej wspomnianych artykułów, nie znajduje żadnego uzasadnienia potrzeby przystosowania do programu szkolnego, na co powołują się obrońcy „Płomyka“. Program bowiem nie zawiera nauk ani o historii rewolucji, ani o obecnym ustroju Z. S. R. R. Stosunki opisywane przez „Płomyk“ przedstawione są fałszywie i jednostronnie, z pominięciem ujemnych warunków życia współczesnej Rosji. W tych warunkach zarzut uprawiania propagandy komunizmu jest całkowicie uzasadniony.

Romanow sprzeczający się z Ameryką — będzie to nielada ewenement. Człowiek, który już oswoił się z myślą, że jest wolny i oczyszczony z wszelkich podejrzeń, w tym wypadku musiałby zasiać ponownie na ławie oskarżonych.

Bardzo ciekawym szczegółem jest, iż na dzień 15 grudnia, a więc na trzy dni wcześniej, wyznaczono termin rozpoznania skargi kasacyjnej adwokata Hofmoka - Ostrowskiego, obrońcy Grzeszolskiego. Adw. Hofmok - Ostrowski skazany został na utratę prawa wykonywania zawodu na przeciąg dwóch lat i odwołał się od tego wyroku do Sądu Najwyższego. O ile Sąd Najwyższy uchyli ten wyrok — adw. Hofmok - Ostrowski będzie mógł w trzy dni później bronić Grzeszolskiego.

Witaj, kombatancie. Kupa lat zmęczyłaś, ale jesteś jakiś bez humoru. Cyprjan mi mówił, że nie masz jeszcze posady.

Nemezjusz znalazł się w pokoju kawalerskim Zbigniewa. Pokój kawalerski to znaczy: szafa, dwa łóżka, stołik pod lampą, książki, na ścianie drzeworyt bez ramki, przypięty pluszkiewkami. Miednica na krześle fałowała jeszcze obłokami mydlin. Zbigniew usunął ją, zabrał mydło i dał Nemezjuszowi uścisnąć. Rozebrany do połowy, kończył wycierać piersi i barki, jak na intelektualistę nieźle zarosnięte.

— Wybierasz się na śniadanie? Mieszkam tu z nauczycielem Kisickim, który już wyszedł do szkoły. Miałem zamiar właśnie grać herbatę na maszynie, ale czemu masz taką strapioną minę, jakby cię prześladowało gołym zadkiem na zamarznęte jezioro... Zima zapowiada się w sam raz na narty... Ale ty niezdarno nie używasz żadnego sportu... Jak wytrzymałaś w wojsku...

— Wytrzymała to ja jestem... nie

— Wytrzymała to ja jestem... nie

Ofiara katastrofy samolotowej pod Londynem



De la Cierva, wynalazca „autogira“.

RZĘKOMY ROMANOW CZŁONKIEM BANDY AL CAPONE'A aresztowany w Warszawie

WARSZAWA. — W hotelu Europejskim od szeregu tygodni mieszkał książę Aleksy Romanow, który przybył z Pragi. Książę prowadził niezwykle hulastockie tryb życia i wydawał ogromne sumy na zabawy i hulanki nocne w otoczeniu dam z półświatka. Bliższa obserwacja osoby księcia nasunęła pewne podejrzenia co do autentyczności jego nazwiska ponieważ książę miał wyraźnie semickie rysy i jasnym było, że nie może on pochodzić z rodziną książęcą czysto - arjskiej.

W końcu zainteresowała się tajemniczym księciem nawet policja i poddała tryb życia księcia ścisłej obserwacji. Równocześnie zostało zapytanie co do osoby księcia do dyrektora policji we wszystkich stolicach europejskich, oraz amerykańskich.

Romanow sprzeczający się z Ameryką — będzie to nielada ewenement. Człowiek, który już oswoił się z myślą, że jest wolny i oczyszczony z wszelkich podejrzeń, w tym wypadku musiałby zasiać ponownie na ławie oskarżonych.

I oto w dniu wczorajszym z Ameryki od policji nowojorskiej nadszedł do Warszawy kablogram, zawierający rewelacyjną sensację. W świetle tego kablogramu rzekomym księciem nazywa się Abram Sycowski i jest b. sekretarzem bandy Al Capone. Oczywiście zarówno nazwisko Aleksy Romanow, jako też tytuł księcia zostały przez gangsterów przybranych.

Gdy zaczęła się zmierzchać „króla gangsterów“, Sycowski przeszedł do konkurencyjnej bandy, gdzie zasłynął pod pseudonimem „Kid Tiger“ i dzięki sprytowi został sam wkrótce

przawodzą bandy. Sycowski ma na sumieniu wiele mordów i zbrodni. Był on poszukiwany przez policję różnych państw.

Sycowski brał osobiście udział, jako gwardzista Al Capone'a w walkach i utarczках z policją oraz z konkurencyjnymi bandami i sam był kilkakrotnie ranny. Między innymi Sycowski brał udział w słynnej rzezi na ul. św. Wawrzyńca, gdzie banda Al Capone'a w przebraniu policjantów rozstrzelała z karabinów maszynowych członków bandy konkurencyjnej w ich kryjówce. Również Sycowski podejrzany był o udział w napadzie i zabójstwie herszta konkurencyjnej bandy Jacka Diamonda.

Sycowski pochodzi z Polski. Urodził się on w Radomsku jako syn szewca. Mając 7 lat skradł siostrze buty i uciekł z domu. Tulając się wyemigrował do Ameryki, jadąc okrętem na gapę. W Ameryce zaczął zarabiać jako kolporter gazet, pucybut, pomywacz w barach, jednak widząc, że w ten sposób nie zrobi kariery, wstąpił do bandy gangsterów, którzy z chwilą wprowadzenia w Ameryce prohibicji zaczęli masowo szmuglować alkohol i robili kolosalne interesy.

Sycowski włożył wszystkie zaoszczędzone pieniądze w przemysł alkoholu i dorobił się olbrzymiego majątku. Sycowski był nieublagannym wrogiem słynnego „Wroga Publicznego nr 1“ Johna Dillingera, z którego bandą toczył zaciętą walkę. Gdy nastąpiła reorganizacja skorumpowanej policji amerykańskiej i „gun-meni“ Hoovera zaczęli bez litości tępić gangsterów, a szczególnie na skutek zniesienia prohibicji, Sycowski uciekł z Ameryki

życia, a wieczorem umierał. W wojsku wiedziałem, że od rana jest to u to, bo wieczorem dnia poprzedniego szef przeżył w rozkazie. Było nudne bo nudne, ale było. Ty mnie znasz od dawnych czasów, oeh, jeszcze z gimnazjum. Ty mi powiedz co robić, jeżeli mi się zdaje, że życie jest okropnością, jeśli się je co najmniej zaczyna na nowo... Pierwsze dni szukałem posady, ale przecie więcej tego robić nie podobna...

— Co robisz dzisiaj wieczorem? Masz może trochę luźnej gotówki, to się wybierzemy do jakiej knajpki.

— Nie mam luźnej gotówki. Jestem goły.

— Właściwie — czy myślisz, że ja ci co doradzę. To jest materiał dla konfesonau. Albo opowiedz swoje strapienia dziecie jakiej, fajno jedna!

Nemezjusz posiedział kilka minut po wyszczeniu herbaty.

— Właściwie — czy myślisz, że ja ci co doradzę. To jest materiał dla konfesonau. Albo opowiedz swoje strapienia dziecie jakiej, fajno jedna!

Dobiegało południe, mieszkając ostatnie podrygi słońca w szum brunatnych liści. Na kapeluszach siałady napowietrzne statki „babiego lata“. Czekoladowe wystawy szczyrzyły zębate zęby stodoły w handlużycie miast. Ulica, pachnąca benzyną i kurzem, puszył się tłum. Pandemonium twarzy i kształtów, w igrze co dzieńnej, a krzątaniu się. Oto idzie burzą w meloniku i pasiastych wpo dłużej spodniach, a za nim czerwieni się abażur kobiecego płaszczka. Nad płaszczkiem olgniętym w falbanki i rozety z futra, twarz bogini Kali. Zebrał z obliczem Erazma z Rotterdamu, żaki w szarych, zarzuconych w tył czapkach, marcholty w kubrakach obcietych, tłu szczem dymiące, cały zwierzchnie ludzki, pełen czapli, nosorożców,

uratowawszy sporo gotówki. Podał się on za członka rodziny carskiej ks. Romanowa. Skonfiskowano mu biuiterję, którą uzyskał drogą oszustwa na sumę 200.000 funtów szterlingów.

Ostatnio został skazany przez sąd w USA na grzywnę w wysokości 800 tysięcy dolarów. Ustalono, że Sycowski siedział w więzieniu w Wiedniu, Lozannie i innych miastach. Zostanie od wydalony z Polski jako natrętny cudzoziemiec.

Po otrzymaniu kablogramu policja warszawska natychmiast Sycowskiego aresztowała. W czasie rewizji osobistej, stwierdzono, że na brzuchu ma on szereg blizn, pochodzących z odniesionych ran. Bilny te przewidywał gangster specjalnym pasem, w którym przechowywał biuiterję oraz drogę kamienie. Dochodzenia w tej sensacyjnej sprawie trwają.

Władze bezpieczeństwa powzięły decyzję wysiedlając Sycowskiego, jako uciążliwego obywatela. Sycowskiego na dworzec Główny odprowadził jego obrońca.

Najmilsza gwiazdka — kapelusze z f. Mieszkowski

Nowe wpisy na U. J. P. kosztują 20 groszy

Rektorat Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego wydał wczoraj obwieszczenie o sposobie przeprowadzenia ponownych wpisów studentów przy obrachu uczelni. Studenci zwolnieni zostają od wszelkich opłat z wyjątkiem 20-groszowej opłaty za specjalne formularze, zawierające wydrukowaną krótką prośbę o ponowne przyjęcie w poczet słucha-

czów Uniwersytetu J. P.

Po przeprowadzeniu zapisów na teren Uniwersytetu J. P. wpuszczani już będą tylko studenci, posiadający legitymacje, opatrzone nowymi stemplami.

Normalne wykłady i zajęcia na Uniwersytecie rozpoczną się przypuszczalnie około 10 stycznia.

— Mezio!

Rozmawiali godzinę. Szybko minęła.

— Ileśmy się nie widzieli? Dziś 25-ty.

— 25?

Zatłukło się serce. 25. Zaczyna być roztargniony. 25-ego wieczorem... No tak. „Może wyjdiesz na dworzec o 2-iej popołudniu. Przyjadę w piątek, 25-ego“.

Patrzył jeszcze w oczy zdziwionej Arethuzy. Nagle pochylił się i on, ofermą, łajza, poraz pierwszy i chyba może ostatni raz runął wargami na pytające usta nimfy jeziora. W 30 sekund potem już był o 100 m. Nie obejrzał się nawet.

Godzina 14.05. Gdyby ludzie na dworcu byli niewidzialni, toby widok był taki: nisko nad ziemią lecał w powietrzu walizy, kuferki, koszyki. Każdy z tych sprzętów jest inny. Tu drapieżnie, tam zamek, a tam znowu sznurek. I napewno na dwóch dwoma napotkanymi walizkami rozebrzania niewidzialna rozmowa znajomych. Nie dzieje się na dworcu jak w powieści Wellsa, ale i to Nemezjusz nie zobaczył, kogo czekał. Zobaczył tylko wynurzający się z peronu kadłub walizy w pokrowcu, pachnącej podróży dzieciństwa. Nie. Drgnął mu uśmiech po wargach, ale spętał. Podszedł jednak do walizy sprężyście, po wojskowemu, skłonił się. Ocu nie podniósł. Po chwili pytał:

— Mamusia sama?

Nie powiedział tylko, że sobie co tylko o tym przyjeździe matecznym przypominał. Nie powiedział też w ciągu rozmowy aż do wieczora, czy go nie gnębi żadna myśl uboczna.

Konstanty Szychowski.

Projekt ustawy o przymusowym rozjemstwie

ZŁOŻONY ZOSTAŁ PRZEZ RZĄD DO SEJMU

Na obfitym porządku obrad posiedzenia sejmu, które odbędzie się dziś, we wtorek, 15 b.m., znajduje się szereg pierwszych czytań ustaw, złożonych przez rząd oraz przez poszczególnych posłów, a nadto kilka sprawozdań różnych komisji sejmowych, głównie komisji spraw zagranicznych o ratyfikację najróżniejszych porozumień międzynarodowych.

Jednym z najciekawszych z punktu widzenia społecznego projektów ustaw, jest złożony przez rząd projekt ustawy o przymusowym rozjemstwie dla załatwiania załargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu. Podobny projekt ustawy złożył dzisiaj poseł Kopec z G. Śląska.

Oba projekty są dość podobne i przewidują powoływanie komisji pojednawczo - rozjemczej na wniosek jednego z uczestników załargu względnie na wniosek inspektoratu pracy. Jeżeli interesy gospodarcze i społeczne tego wymagają, wówczas minister opieki społecznej ma prawo nadać orzeczeniu rozjemczemu moc obowiązującą, jeżeli przeciwnie temu orzeczeniu wpłynął sprzeciw.

Rząd w motywacji swego projektu ustawy stwierdza konieczność wprowadzenia przymusowego rozjemstwa, gdyż opierając się na dotychczasowej praktyce, uważa że drogę za najlepszą przy likwidowaniu załargów o warunki pracy i płacy.

Z punktu widzenia politycznego ciekawy jest wniosek, złożony przez posła dr. Ignacego Nowaka z Katowic w sprawie zmiany regulaminu Wniosek ten wyraźnie zmierza do ograniczenia uprawnień marszałka Sejmu, przewidując konieczność zasięgania przez marszałka sejmu opinii różnych komisji sejmowych w razie wątpliwości, czy zgłoszone wnioski lub projekty ustaw są sprzeczne z konstytucją. Dotychczas te wątpliwości marszałek Sejmu na podstawie obecnego regulaminu rozstrzygał sam.

Pozatem wniosek posła dr. Nowaka zmierza do tego, aby projekty ustaw mogły być zgłaszane nie tylko przez jednego z posłów, jak to jest dotychczas — ale również przez grupę posłów.

Mowa ks. Janusza Radziwiłła

Na obiedzie przyjaciół „Czasu” w Krakowie

Szanowni Panowie! Po raz już wtóry mam zaszczyt tu w Krakowie na Obiedzie „Czasu” przemawiać. Mówię w tym gronie nie mogę się pozbyć dużej dozy nieśmiałości, która z pewnością ujemnie wpłynie na treść i formę mego przemówienia. Ale niech Panowie w tej nieśmiałości zechcą widzieć tylko wyraz wielkiego szacunku, który żywie dla tego audytorium, wśród którego tylu wybitnych mężów się znajduje.

Kończymy dziś dzień, który nam wszystkim z pewnością głęboko utkwi w pamięci. Dzień wielkich wspomnień. Rozpoczęliśmy go w kościele św. Anny. Czuliśmy tam jednocząc się duchem z Jaworskim chrześcijaninem, katolikiem. Dla tych wszystkich, dla których udział w takim nabożeństwie katolickim nie jest tylko czczą formalnością, jest to wyznaczenie wiary, w Świętych ścieżkach, wiary w żywot wieczny.

Przeszliśmy potem progi przastarej ukołowanej przez naród Wszechnicy Jagiellońskiej, by uczcić tam pamięć Jaworskiego uczoności i nauczyciela. I wreszcie jakby naturalnym biegiem rzeczy kończymy na Obiedzie „Czasu”, by uczcić Jaworskiego jednego z najwybitniejszych współpracowników „Czasu” i najwybitniejszego lat ostatnich naszego Przyjaciela naszego pisma.

Alle Jaworski chrześcijanin, Jaworski profesor i uczony, Jaworski polityk, to zawsze tylko jeden i ten sam Jaworski, ten którego głęboko nosimy w sercach, ten w którego ślady pragniemy wstępować, to ten wreszcie, którego nie czcimy przygodnie w dniu dzisiejszym, ale którego czcimy chcemy w każdym dniu naszego życia i naszej pracy politycznej. (Okłaski).

„CZAS” w WARSZAWIE

Pan redaktor przypomniał nam, że jest to pierwszy Obiad „Czasu” po przeniesieniu jego redakcji do Warszawy. Pamiętamy wszyscy jak ciężką była decyzja, aby „Czas”, który przez tyle lat wrosł tak głęboko w glebę Krakowa wywalczyć z niej i przenieść w nową glebę naszej państwowej stołicy. Nie tylko Panowie żegnali się z „Czasm” odchodzącym z Krakowa z żalem, ale i my, którzy wzięliśmy na swoje barki ciężar jego dalszego wydawania w Warszawie, patrzyliśmy nie bez obaw na realizację tego śmiałego przedsięwzięcia. Dziś możemy z pewną dumą stanąć przed Przyjaciółmi „Czasu” i patrzeć się już śmiało w Wasze oczy. Poeta niemiecki mówi, że „to coś odzie dziczy” po swoich przodkach sam musiał zdobyć po raz wtóry, aby je godnie posiadać.

„Was du ererbt von deinen Vorfahren, erwirb es, um es würdig zu besitzen”.

W myśl tych słów wzięliśmy się do pracy w Warszawie. Nie mnie sędzić czy zewnętrzna forma i treść pisma odpowiada wszystkim naszym potrzebom i wszystkim naszym życzeniom. Ale opierając się na cyfrach, możemy śmiało stwierdzić, że idziemy naprzód, że z miesiąca na miesiąc, z dnia na dzień przybywa nam Czytelników i prenumeratorów, że z dnia na dzień zasięg tego pisma przy którym tyle ludzi z poświęceniem ideowo pracuje, się rozszerza. I mam nadzieję, że nie z tego cośmy z Krakowa zabrali, co nam tradycja krakowska dała, nie będzie przez nas zmarnowane. Stwierdzenie to jest szczególnie ważne dziś, w obecnej chwili politycznej, którą przeżywamy.

NASZA SYTUACJA POLITYCZNA

Pan Redaktor zwrócił się do mnie z apelem, abym w krótkich słowach dał Panom szkie poglądów moich. Bądźmy przedewszystkiem obiektywni. W Polsce nie jest tak źle, jak to się nieraz słyszy. Owszem, w Polsce jest wiele dużych wartości, i to nie tylko tych, któreśmy odziedziczyli po Wielkim Marszałku.

Także w dobie obecnej, nawet w dobie ostatnich paru miesięcy tkwi dużo postępu zdrowego i dobrego.

ARMIA

A więc przedewszystkiem nasza armia. Stanął na jej czele mąż, który cieszy się nie tylko szacunkiem i uznaniem ale i miłością całego z pewnością kraju. Nie dlatego, że się tu i ówdzie robi w tym kierunku propagandę. Szacunek i miłość dla niego istnieje i wpływa z jego świetnej przeszłości wojennej, z jego wielkiej pracy w armii

u boku Wielkiego Marszałka. Wypływa także stąd, że nie kto inny jeno sam Marszałek wyznaczył go na swego w armii następcę. Dlatego możemy być spokojni i jesteśmy wszyscy spokojni, bez różnicy partii i opinii, że armia nasza znajduje się w dobrych, mocnych i twardych rękach, i że będzie zawsze w każdej chwili, w każdej godzinie potrzeby narzędziem, na które Polska może liczyć. (Okłaski).

POLITYKA ZAGRANICZNA

Drugim ważnym działem naszej polityki, z której — zdaje mi się — każdy Polak winien być dumny — to nasza polityka zagraniczna. Prześiąknięta tradycją, kierująca się dziś jeszcze bardzo konkretnymi wskazówkami Marszałka, polityka zagraniczna Polski, która była prowadzona od roku 1926 podniosła w całym świecie znaczenie naszego państwa i sprawiła, że z nami rzeczywiście w świecie się liczą jako z pozytywnym mocarstwowym faktorem i to faktorem pracującym konsekwentnie dla pokoju całego świata. Jeżeli w tym roku pan Marszałek Śmigły-Rydz witany był w Paryżu tak serdecznie przez rząd, jeżeli był witany tak entuzjastycznie przez społeczeństwo francuskie, to z pewnością było to wyrazem sympatii osobistej dla niego, ale było to też rezultatem przez szereg lat prowadzonej polityki zagranicznej, która właśnie takie a nie inne stanowisko Polsce wyrobiła, tworząc takie okoliczności, że reprezentant Polski w ten a nie inny sposób mógł być witany we Francji.

Dziś kiedy cała Europa jakgdyby się podzieliła na dwa wielkie obozy, gdy w świecie zaczyna się mówić o wojnach religijnych stanowisko Polski znowu jest konsekwentne i jasne, jest to stanowisko za pokojem, którego rezultatem jest odmowa przystąpienia do jakiegokolwiek bloku państw, które mogłyby stworzyć niebezpieczeństwo zbrojnego konfliktu. Jest to polityka zgodna zresztą z polityką naszej sąsiedzkiej Francji, polityka, która została uznana i poparta przez Anglię. — Wszystko to jest logiczną konsekwencją tej linii politycznej, która została wytknięta jeszcze za życia Marszałka.

WALKA IDEI

Alle i tu chrońmy się przed nieporozumieniem. Jeżeli w płaszczyźnie światowej Polska nie chce i nie może się przyłączyć do żadnego z wrogich obozów, ani do obozu wojującego nacjonalizmu, ani do obozu komunistycznego, dążącego do panowania nad światem, to nie znaczy to bynajmniej, byśmy nie powinni sobie zdawać sprawę że walka ta się rozgrywa. Ona się rozgrywa stale i nietylko w płaszczyźnie międzynarodowej, ale w każdym kraju, w każdym społeczeństwie i — trzeba to powiedzieć — nieomal w każdym człowieku. Jest to walka idei. Jest to wielkie zagadnienie, które staje dziś przed wszystkimi narodami Europy a więc również przed państwem i społeczeństwem polskim. Z jednej strony komunizm z drugiej skrajny nacjonalizm. Tu nowe bóstwo w postaci klasy, tam bóstwo w postaci rasy. I tu musimy wszyscy zadać pytanie, które staje dziś przed każdym, nie tylko przed tymi, którzy stoją u steru władzy. Na jaką stronę społeczeństwo polskie ma się przełożyć? Jestem optymistą i sądzę ostatecznie, że my Polacy możemy uniknąć i jednego i drugiego skrajnego i niebezpiecznego rozwiązania.

W niektórych krajach zagadnienie to znalazło już swe rozstrzygnięcie, u nas czeka na nie. Sądzę, że nie ma w Europie społeczeństwa, któreby miało jeszcze dziś tyle szans co Polska, aby uniknąć komunizmu i nie wpaść w objęcia drugiego niebezpieczeństwa, t. j. skrajnego nacjonalizmu. A zawiązywać to znowu tym 10 latom panowania w Polsce Marszałka. Ale niebezpieczeństwo istnieje, jest ono niewątpliwie duże i niema czasu do stracenia. Jeżeli chcemy dla Polski uratować to, co Polsce chciał dać Marszałek przez nową konstytucję, t. j. silny rząd i względnie duże swobody obywatelskie, to musimy mieć na czele państwa rząd, który nas będzie prowadził świadomie do celu i musimy mieć zorganizowane społeczeństwo. Mówię oczywiście o tej części

Dokończenie na str. 7-ej

Angielskie historie

(a) Dzieje romansu b. króla Edwarda VIII-go dały asumpt w Polsce do smucia porównań z naszej historią. Przypomniano sobie miłość Zygmunta Augusta i Barbary. Złośliwi twierdzili nawet, że najlepszy interes robiła na tem wytwórnia filmu pod tą nazwą, miała darmową reklamę, która jest dzwignią handlu.

Zagranicą przypomniało sobie odwieczną historię Tytusa i Bereniki: „Titus reginam Berenicem qui etiam nuptias pillicitus terebatur... statim ab urbe dimisit invitum invitam”.

panując na tron Edward VIII zrzekł się dochodów z Księstwa Kornwalii na rzecz swego brata ks. Yorku, ponieważ wydatki tego ostatniego wobec objęcia następstwa tronu znacznie wzrosły.

Ogólnie panuje przekonanie, że król Jerzy VI nadając swemu starszemu bratu tytuł księcia przyzna również poważniejszą tenię.

PRZYPADKIE CZY BŁĄD ŚWIA- DOMY?

W Izbie Gmin zwrócono uwagę że w akcie abdykacyjnym opusz-

dawne stanowiska z przed 360 dni, a przeogrywanych swego brata zwołał. Podobno z powodu zmiany personalnej w osobie koronowanej firmy prywatne poniosły 70 milionów t. szt. strat, fabryka, która wyprodukowała olbrzymią ilość medal. pamiątkowych z Edwardem musiała ogłosić swoją upadłość.

JERZY VI W ANEGDOCIE

„Le roi est parti, vive le roi”, Anglia serdecznie przyjęła nowego króla. Te same ma stalowe oczy jak ojciec, najbardziej jest do zmarłego Jerzego V-go podobny nietylko z twarzy, ale i z charakteru.

O królu Jerzym VI krąży wiele anegdot. Jak wiadomo król słynie z swej naiwności. Jeszcze jako małe dziecko był on ze swym ojcem następcą tronu u dziada Edwarda VII. W trakcie obiadu Edward VII zauważył, że chłopiec chce coś powiedzieć.

— Nie denerwuj się mój mały — powiedział Edward VII — powiedz nam swoje uwagi po deserre.

Po skończonym obiedzie Edward VII zagadnął wnuka:

— No cóż chciałeś nam powiedzieć?

— To nie jest takie ważne odpowiedział książę. Zauważyłem gasienicę na listku sałaty, którą Wasza Królewska Mość jadła.

Pewnego dnia książę Yorku był na seansie filmu dźwiękowego. Za pytany jak mu się film podobał odpowiedział trochę nie na temat:

— Jaka szkoda, że dźwiękowiec rozbawia nas największą przyjemnością w kinie — bezstroskiej drzemki.



Król Jerzy VI z żoną i starszą córką, następczynią tronu Elżbietą.

Edward VIII-my obecnie tylko Dawid ks. Windsor postawił już zdaje się kropkę nad całym zdarzeniem. Teraz dalsze jego losy gdzieś w Szwajcarskich willach nad Lemanem, czy na nowym ładzie amerykańskim, nie należą już do historii, za kilka tygodni prasa, która się tą sprawą tak zajęła, zapomni i o pani Simpson i o jej królewskim małżonku.

Król Edward VIII żyć będzie tylko długo w poezji i w anegdocie. Anegdot o p. Simpson i królu jest narazie niewiele. Przytaczają gazety opowiadanie o pewnej wycieczce górskiej tej pary zakochanych, gdy jakaś wieśniaczka zaproponowała królowi kupno szarlotki. „To za drogo moja kobiecie, powiedział król, tyle chcesz za taki marny kwiatek”. Wieśniaczka odpowiedziała na to: „Dawniej prosię pana płacono koronę za podarki dla swoich dam”. Uśmiechnął się na to Edward VIII: „Kto wie moja kobiecie może i ja dla swojej damy gotów jestem oddać koronę” i popatrzył na p. Simpsona.

PAN SIMPSON

W całej tej historii nie słychać było dotąd nic o panu Simpson. Podobno zachował się jak prawdziwy gentleman. Tylko jedno opowiadanie ukazało się o nim w prasie zagranicznej.

Przedstawiono panu Simpsona jakiejś młodej pannie w pewnym barze. „Co, nie mogła się powstrzymać od okrzyku dziewczyna, pan jest mr. Simpson, ten sławny mr. Simpson?”.

Potem zreflektowawszy się, cała w ponsach: „Ja bardzo przepraszam, ja nie chciałam... ja...”. A na to mr. Simpson odparł spokojnie: „Niech się pani nie peszy, jestem rzeczywiście ten sławny Simpson”, potem dodał: „Właśnie opracowujemy z moją żoną strzęp historii Anglii”.

Powiedział prawdę, z chwilą abdykacji króla Edwarda zakończył się fragment z historii Wielkiej Brytanii.

MAJĄTEK MR. DAWIDA WINDSORA

B. król Edward VIII nie posiada dużego majątku. Po śmierci króla Jerzego V-go pozostało około 4 mil. funtów majątku prywatnego, ale suma ta całkowicie została przeznaczona przez zmarłego króla do podziaki pomiędzy rentę wnuków i wnuczek. Prywatną własność mr. Dawida Windsora stanowi jedynie pałacyk „Fort Belvedere” i trochę oszczędności. Wstę-

Notatki polemiczne

„Robotnik”

„Robotnik” wezwał nas do odpowiedzi czy „jest w interesie Polski”, aby wojska niemieckie lądowały na półwyspie Iberyjskim celem dania pomocy gen. Franco. „Jest czy nie jest” — pytał „Robotnik”. Odpowiedzieliśmy: jest. Na to skolei odpowiada „Robotnik”:

Wróciliśmy do okresu z lat 1917 — 1918, kiedy to prowadzono targi — w myli życzeń gen. Ludendorfa — o Sosnowiec, o Ziemię Kaliską o Łomżyńskie. Byłe mieć „oparcie” w „położym” sąsiedzie zachodnim przeciwko „czerwonemu niebezpieczeństwu”.

My i... P. O. W. określaliśmy wtedy TAMA politykę, jako ZDRADĘ OJCZYZNY... dla obrony interesów klasowych.

Co mielibyśmy powiedzieć teraz, gdyby wziąć „Słowo” za... słowo?...

Nikt w 1917 ani 1918 z polskiej strony targów o Sosnowiec i o Łomżyńskie nie prowadził, ani dla czerwonego niebezpieczeństwa, ani dla czego innego. Byli natomiast ludzie jeszcze przed wojną którzy uważali, że trzeba za wszelką cenę uzyskać choćby najmniejsze terytorium, któreby mogło być Piemontem dla odzyskania całej niepodległej Ojczyzny.

Zarzut interesów klasowych jest... niemądry. Mimo wszystko trzeba użyć tego wyrazu. To właśnie nasz „front ludowy” opierający się coraz wyraźniej o Sowietów, można oskarżyć, że doktryna klasowa góruje w nim nad zmysłem zachowania niezależności kraju. Jeśli Sowiety zapanują nad Europą, nasza niepodległość się skończy. Cat.

Sytuacja w Chinach

Los Czung-Kai-Szeka nieznany

SZANGHAI, PAT. Całe Chiny śledzą z żywym zaniepokojeniem wydarzenia w prowincji Szensi. Sytuacja jest o tyle groźniejsza, że marsz. Czung - Kai - Szek, którego los nadal nie jest znany, sprawował w praktyce całą pełnię władzy, będąc uosobieniem zjednoczenia narodowego. Bunt wojska Czung - Sue - Lianga nie był całkowitą niespodzianką dla kół dobrze poinformowanych.

Czung - Sue Liang dowodził armią w sile 200.000 żołnierzy, pochodzących z Mandżurii, którzy wycofali się do Chin po proklamowaniu państwa Mandżukuo. Armia ta została wysłana przeciwko wojskom komunistycznym, skoncentrowanym w północno - zachodnich prowincjach Chin.

W wojskach Czung - Sue - Lianga od szeregu miesięcy rosło niezadowolenie. Żołnierze, wyczerpani na skutek długotrwałego wygnania z rodzinnych okolic, obawiali się, że zostaną rozproszeni i wysłani partjami do prowincji Fokien. Wielu żołnierzy nie chciało walczyć z komunistami i głośno domagało się wojny z Japonią. Pobyt marsz. Czung - Kai - Szeka w październiku pozornie spowodował uspokojenie. Czung - Sue - Liang przyrzekł wierność Czung - Kai - Szekowi.

W Szanghaju twierdzą, że obecny bunt został wywołany przez kilku podwładnych Czung - Sue - Lianga. W Chinach zapanowało wielkie podniecenie od chwili zaatakowania prowincji Suijuan przez Mongołów, popieraną przez czynniki zagraniczne. Odbłyły się manifestacje antyjapońskie w Pekinie i Szanghaju, zorganizowane przez studentów i inteligencję, należącą do t. zw. „Stowarzyszenia zbawienia narodowego”.

Nawet w łonie kuomintangu istnieć

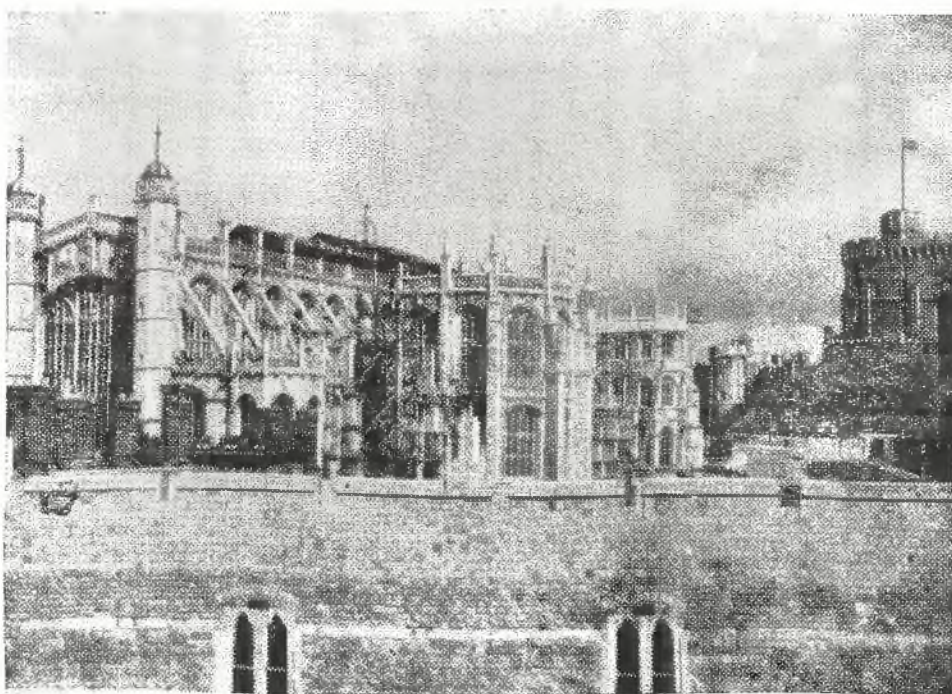
Warunki Czung-Sue-Linga

SZANGHAI, PAT. Donoszą z Nankinu, że Czung - Sue - Liang miał przed stawic rządowi centralnemu 8 warunków: zaprzestania walki przeciwko czerwonom, dopuszczenie komunistów do kuomintangu, jak to było przed rokiem 1927, zawarcia przymierza z Sowietami, stawienia oporu Japonii, utworzenia rządu obrony narodowej, zwołania konferencji „narodowego zbawienia”, wolności prasy i amnestji dla więźniów politycznych.

Japonia wobec wydarzeń w Chinach

TOKIO, PAT. Minister marynarki admirał Nagano i minister spraw zagranicznych Arita byli przyjęci przez cesarza. Omawiano sytuację w Chinach. Reprezentant ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył po tej naradzie, że Japonia nie może jeszcze zająć stanowiska wobec wydarzeń w Chinach, ponieważ nie posiada informacji, jak wielkie sily popierają Czung - Sue - Lianga. Japonia ograniczy się narazie do przygotowania obrony interesów i obywateli japońskich na terenie Chin.

Zamek Windsor



Słynny zamek, który jest tak starym jak dynastia angielska. Stąd wygłosił Edward VIII swoją ostatnią mowę, stąd udał się na wybrzeże i opuścił ojczyznę na statku wojennym.



Wczorajsze posiedzenie Senatu

Wczoraj przed południem rozpoczęło się plenarne posiedzenie Senatu poświęcone dyskusji nad exposé rządu.

Na posiedzenie przybyli członkowie rządu z p. premierem gen. Składkowskim i wicepremierem Kwiatkowskim na czele, prezes NIK J. Krzemiński, podsekretarz stanu i wyżsi urzędnicy państwowi.

Otwierając posiedzenie marszałek Prystor oświadczył co następuje:

Przemówienie marszałka Prystora

„Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia mamy dyskusję nad oświadczeniami rządu, wygłoszonymi w Sejmie, na które powołał się p. premier w swym powitaniu, wypowiedzianem do Senatu na naszym ostatnim posiedzeniu.

Uważam za odpowiadające spełnieniu przez Senat Rzplitej swych zadań i obowiązków, by pp. senatorowie po długiej przerwie w obradach, mając jako podstawę oświadczenia rządu, wyrazili swe poglądy na najistotniejsze zagadnienia naszego życia.

Oświadczenia rządu stały się przedmiotem zainteresowania nie tylko Sejmu, ale i opinii publicznej całego kraju i dlatego Senat jako Izba Ustawodawcza współdziałała w kontroli rządu ma pełny tytuł do ich rozważania.

Charakter tego rodzaju rozprawy jest siłą rzeczy ogólny, nie chodzi o poruszenie poszczególnych drobnych epizodów, ale o zwrócenie uwagi na zasadnicze zjawiska naszego życia.

Z zasady jawności obrad i z faktu ich rozpowszechniania wypływać musi wniosek, że Senat Rzplitej powołany jest także do takiego obradowania, które oddziaływałoby na szerszą opinię publiczną, pogłębiając kulturę polityczną i rozbudzając tak potrzebne zainteresowanie całego społeczeństwa najważniejszymi zagadnieniami państwowymi. Istotną w tym zakresie sprawą jest właściwe wartościowanie i szeregowanie zjawisk, tak, by w świadomości obywateli powstało wyróżnienie zjawisk i celów wielkich wśród innych, które giną wraz z gwarem i szumem każdego dnia codziennego.

Współżycie reprezentacji narodu musi być żywe i polegać na ciągłym wzajemnym uzupełnianiu i szukaniu w tej wzajemności sprzeczności swych poglądów. Tak postawiona rozprawa wnieść może naprawdę dużo cennych czynników, zarówno dla rządu, jak dla opinii publicznej, jak wreszcie dla dalszego toku spraw parlamentarnych.

Po oświadczeniu marsz. Prystora Senat przystąpił do porządku obrad, tj. do dyskusji nad exposé rządu.

Pierwszy zabrał głos

Wicemarszałek Makowski

Dając charakterystykę położenia politycznego w Polsce od chwili odzyskania niepodległości, mówca podkreślił, że do roku 1935 trwał okres, kiedyśmy czuli nad sobą opiekę Marszałka Piłsudskiego. Z chwilą jego śmierci zaczyna się epoka naszego życia państwowego, w której nie mamy już na kogo składać odpowiedzialności za państwo. Następnie wicemarszałek przeszedł do omówienia rozwiązań nowoczesnego zagadnienia państwa zagranicą, poruszając skłóci stosunki polskie. W zakończeniu mówca podkreślił, że jeżeli te wszystkie zadania będą wykonane jak najlepiej, to zwyciężymy w konkurencji państw i wtedy parlament nasz spełni doniosłą rolę historyczną.

Następny mówca

Sen Rostworowski

zajął się omówieniem zagadnienia wzajemnego stosunku rządu do Izby Ustawodawczej, wskazując, że stosunki te wymagają nie tylko wyjaśnienia, ale naprostowania. Trzeba na to tylko dobrej woli i twardego stanięcia na gruncie konstytucji.

P. premier — oświadczył mówca — witając nas prosił o „przebiegowanie“ 60 ustaw. Termin ten

w stosunku do prac ustawodawczych nie odpowiada sen. Rostworowskiemu, wydaje mu się, że zagadnienie jakości i wartości pracy należy stawiać wyżej niż jej tempo. Konstytucja zmieniała uprawnień w Senacie przez skasowanie terminów, które wymagały „przebiegowania“ ustaw.

P. premier, mówił 4 czerwca r. b. w Sejmie — ciągnął dalej sen. Rostworowski, — że ma pełnię władzy i że z pełnomocnictwem będzie tylko wtedy korzystał, kiedy będzie konieczność państwowa. O tem kryterium konieczności państwowej słyszeliśmy przy uchwaleniu pełnomocnictw i przykro mi to dziś stwierdzić, że to zobowiązanie nie zostało dotrzymane. (oklaski).

Następnie sen. Rostworowski przeszedł do omówienia wydaných dekrétów, ubolewając, że n. p. zagadnienie służby pracy zostało ujęte w ramy ustawowe bez udziału Izby. Dalej według przekonania mówcy dekrét o prawie karno - skarbowym oraz dekrét o ustaleniu nadzwyczajnego wykazu nieruchomości, podlegających przy musowemu wykupowi, są przekroczeniem pełnomocnictw.

Co się tyczy dekrétu o państwowym gospodarstwie leśnym, to nie wchodził w meritum zagadnienie, sen. Rostworowski konstatuje tylko fakt, że podczas ubiegłej sesji budżetowej podjęte zostały przez obie Izby pewne rezolucje o lasach państwowych, które nie zostały w dekrecie zlekceważone, ale przeciwnie, jest on wyraźnym przeciwstawieniem się tym rezolucjom (oklaski).

Przy oklaskach Izby mówca zapytuje, czy jest lojalne wobec Izby, kiedy używa się pełnomocnictw już na progu nowej sesji, bez koniecznej potrzeby, ale wbrew wyraźnej woli mocodawców. Sen. Rostworowski podkreśla, że to jest lekceważenie nie Izby Ustawodawczej, ale samej Konstytucji. Dalej oświadcza, mamy niewyłącznie prawo, ale i obowiązki żądać od rządu wyjaśnienia. Nie chodzi tu o szukanie konfliktu, czy względy prestiżowe, ale my jako Senat mamy stać na straży tej nowej równowagi między rządem a Izbami, jaką wprowadziła konstytucja i nie dopuścić do tego, aby wahał się ustrojowy przechył się w kierunku przerostu władzy rządu. Gdybyśmy to zaniedbali, zaprzeczilibyśmy naszemu obowiązkowi wprowadzenia konstytucji w życie (oklaski).

Zwracając się na zakończenie swego przemówienia do p. premiera, sen. Rostworowski oświadczył:

Nie sądzę panie premierze, aby te uwagi były uwagami politykierami i doktrynerami. Jest pan autorem słynnej książki „Strzępy meldunków“, książki ślicznej, bo jest to kumentem wierności żołnierskiej doprowadzonej do najwyższego samozaparcia. Z książki tej bije wielka miłość do tego człowieka, któremu pan generał poświęcił ofiarę służby całego swego życia.

Niech pan zechce zrozumieć panie generale, i niech pan pamiętać że są w Polsce ludzie, którzy swoje przywiązanie i werność dla państwa Marszałka rozumieją jako obowiązek bronięcia Jego dzieła, jako stanie na baczność wobec tego, co jest Jego testamentem najautentyczniejszym wobec Konstytucji kwietniowej. (oklaski).

Sen. Artur Śliwiński

Porusza kwestję sił obronnych, daje przykłady zbrojeń zagranicą i zaznacza, że chodzi o przyspieszenie tempa o to, żeby Polska krok w krok zdążała za tym wyścigiem. Nie powinniśmy się obawiać koniunktury zbrojeniowej, jeżeli prowadzić nas do celu. Żyjemy w atmosferze, którą się porównywa z atmosferą letnich miesięcy 1914 r. Porównania nie robią już wrażenia. Wrażenie na alarmy wojenne stępiła. Tem nie mniej jest to groźne ostrzeżenie, z któ-

rem musi się liczyć każdy rząd i każdy parlament.

Sen. Evert

podnosi, że stałość waluty i równowaga budżetu, to wielkie rzeczy, które warto są ofiar, ale większą wartość ma zdrowa dusza naszego ludu.

Sen. Fleszarowa

porusza szereg spraw natury moralnej, a m. in. wolności sumienia, wolności myśli i jej wypowiedziania. Podkreśla ona, że mamy tę wolność zagwarantowaną w konstytucji, ale w rzeczywistości jej nie ma. I tak wolność sumienia obywatela wyznania rzymsko - katolickiego polega w tej chwili na bezwzględnej posłuszeństwie nie tylko w rzeczach wiary, t. j. zrozumiałe — ale również w sprawach politycznych, społecznych, a nawet prywatnych.

Duchowieństwu sekundują w tych usiłowaniach czynniki t. zw. narodowe i konserwatywne. Otumanione społeczeństwo milczy, ale to nie znaczy, że się godzi.

Sen. Serożyński

omawia prace na terenie młodzieży, uważa za objaw dodatni przyznanie stypendyj dla tysięcy dzieci chłopskich na naukę w szkole średniej. Sama nauka jednak nie wystarczy, należy dążyć do wyrobienia charakteru. Jednak w życiu Młodej Wsi daje się zaobserwować pewne objawy, które uważać należy za bardzo szkodliwe. Tu mówca wskazuje, że młodzież wiejska uchylała różne postulaty w sprawie ustroju rolnego, w czem dopatruje się rękę pewnego odłamu społecznego, który nadużywa organizacji wychowawczej do tych celów. Po przemówieniach senatorów Kierskiego i Wierzbickiego zabrał głos

Sen. Hassbach

omawiając sprawę wydanego ostatnio dekrétu regulującego stosunek kościoła ewangelickiego do państwa ubolewa, że rząd nie porozumiał się w tej sprawie z reprezentacją kościoła. Jako prezes niemieckiej rady narodowej w Polsce i jako członek kościoła ewangelickiego, mówca apeluje, by rząd nie uważał dekrétu za ostateczne załatwienie sprawy i żeby wydał do niego nowelę po porozumieniu się z komisją synodalną.

Sen. Trockenhelm

omawiając wystąpienia antysemickie i stwierdza, że w tej sytuacji stosowany terror uniemożliwia zarobkowanie i pewną poprawę ekonomiczną, którą można ostatnio zaobserwować, nie daje wyników wśród żydów. Hasło wzmożonej emigracji żydowskiej jest wykorzystywane, aby dokuczyć żydom. Celem zaburzenia, zdaniem mówcy, jest rewolucja narodowa. Nie chodzi tu o wybuch, ale wogóle o akcję wywrotową.

Po przerwie obiadowej w dalszej dyskusji przemawiał

Sen. Wiesner

który nawiązał do memoriału złożonego w sierpniu r. b., w którym niemiecka grupa narodowa wskazuje możliwości uregulowania swego stosunku do państwa polskiego. Uregulowanie to może nastąpić tylko na zasadzie współpracy z niemiecką grupą narodową. Mówca domaga się prawa zachowania odrębności narodowej i wyraża najgłębsze przekonanie, że grupa ta stworzy dla państwa nowe pożyteczne wartości.

Sen. Schor

poruszył również krzywdy doznawane przez społeczeństwo żydowskie tak na odcinku politycznym, jak i gospodarczym. Mówca wskazał na prasę antyżydowską, jako na czynnik, który stwarza podatny grunt szerzenia się antysemityzmu. Senator wzywa rząd, by położył kres akcji podżegania w prasie. Kończąc, mówca stwierdza z satysfakcją, że ostatnie ekscesy na wyższych uczelniach zostały potępione przez liczne instytucje kulturalne i młodzieżowe.

Sen. Łucki

w dłuższych wywodach omówił sprawę ugody polsko - ukraińskiej, podkreślając, że Ukraińcy wysunęli program minimalny.

Sen. Łucki oświadczył, że przedstawiciele Ukraińców głosowali za pełnomocnictwami dla rządu, a w dyskusji budżetowej zaznaczyli, że sprawy wojska i obrony państwa stawiają poza rozgrywkami politycznymi.

Po wielu latach Ukraińcy po raz pierwszy głosowali za budżetem. Zbiórka na F. O. N. dokonywana jest wśród społeczeństwa ukraińskiego dlatego, że jawni i odpowiedzialni przywódcy oświadczyli się za tą akcją.

Senator stwierdza, że w wyniku ugody na terenach zamieszkałych przez Ukraińców zapanował spokój. Mówca przyznaje, że odprężenie nastąpiło w wielu tamtejszych starostwach, ale że trwało to krótko.

W związku z wysuniętymi zastrzeżeniami z różnych stron, senator o-

świadcza, że Ukraińcy nigdy nie żądają od państwa polskiego tego, co nie byłoby zgodne z polską racją stanu. Senator odpyiera zarzut, że Ukraińcy prowadzą ugodową politykę na znak otrzymania z Niemiec.

Kończąc sen. Łucki stwierdza, że mimo, iż postulaty ukraińskie nie zostały spełnione, przedstawiciele Ukraińców będą głosowali za budżetem ministerstwa spraw zagranicznych i spraw wojskowych, a do innych budżetów ustosunkują się obiektywnie.

Będą jednak głosowali przeciwko budżetowi ministerstwa rolnictwa, chyba że to ministerstwo zmieni swą taktykę w stosunku do Ukraińców.

Po przemówieniach sen. Maślowskiego, sen. Małskiego, sen. Róga zabrał głos

Sen. Petrażycki

analizując zajęcia na wyższych uczelniach, twierdzi, że podstawą stanowiska młodzieży jest jej poczucie narodowe i żywa wiara.

W konsekwencji naszej młodzieży przeciwstawia się czynnikom przeciwnym tym prądom. Innym czynnikiem, leżącym u podstaw stanowiska młodzieży są warunki ekonomiczne.

Senator wymienia tu prawo socjologiczne, według którego naród tubylczy uzyskawszy nową dziedzinę pracy musi usuwać z niej naród napływowy.

Dzieje się to u nas na odcinku gospodarczym. Działanie tego prawa może wywołać u żydów poczucie krzywdy. Gdy jednak zrozumieją oni, że jest to działanie nieuchronnego rozwoju, nastąpi może chwila gdy zaśladzimy do wspólnego stołu, aby obmyśleć sposoby, by proces ten przeszedł jak najmniej boleśnie.

Dalej przemówił SEN. DOMASZEWICZ, po którego przemówieniu zabrał głos

Premier gen. Sławoj-Składkowski

Wysoka Izbo.

Trudno będzie mi odpowiedzieć wszystkim szanownym mówcom i dlatego zadowolę się odpowiedzią panu prezesowi Rostworowskiemu. Po pierwsze dlatego, że mowa jest o była jedną z najpiękniejszych wygłoszonych tu dziś, po wtóre dlatego, że mowa ta zaczyna o istotne rzeczy, bo ponieważ o dżentelmenie rządu wobec Wysokich Izby, wreszcie dlatego też, że pan senator Rostworowski z wielką przykrością krytykował rząd, więc, jeżeli on miał przykrość przed południem niechże ja mam przykrość popołudniu, niech dzielić z nim tę przykrość, żeby była szata. Otóż proszę Wysokiej Izby, pan senator Rostworowski przykrość miał, jak mówił, ale przyznam się, że i ja miałem trochę przykrości gdy on mówił.

Będę tak samo lojalnym jak pan prezes, który cytował mnie dosłownie ze stenogramu. Ja też postaram się możliwie dokładnie zacytować co pan prezes mówił. Był on łaskaw powiedzieć: „Przykro mi stwierdzić po przestudowaniu stenogramu zarówno sejmowych jak senackich i po rozejrzeniu się w działalności rządu, że to zobowiązanie, zobowiązanie używania dekrétu wyłącznie w razach konieczności państwowej, nie zostało przez rząd dotrzymane“. Był po tem jeden głos, który powiedział brawo i był oklaski.

Pan prezes Rostworowski zdał sobie sprawę, że to nie są przelewki, że to poważny zarzut i dlatego był łaskaw dodać: „Rozumiem, że to jest zarzut poważny, który stawiam za przykrością i który mam obowiązek uzasadnić“.

Otóż jeżeli pan senator Rostworowski miał obowiązek to uzasadnić, to ja oczywiście mam obowiązek wyjaśnić tę kwestję, tem bardziej, iż pan prezes Rostworowski powiedział, że należy wezwać rząd, aby tę kwestję wyjaśnił. Otóż ja chcę użyć tej samej broni której użył pan prezes Rostworowski, biorąc każdy dekrét pod szkło i badając jego wartość. Kilka dekrétów był łaskaw uznać jako odpowiadające. Co do wartości reszty wypowiedział swe zdanie, przypuszczam, subiektywnie. Był łaskaw powiedzieć tak: „Pan minister Skarbu mógł doskonale poczekać z dekretem wydanym 13 września o ograniczeniu urzędników i żołnierzy w obejmowaniu stanowisk w niektórych przedsiębiorstwach i instytucjach przemysłowych, chociaż myśl tego dekrétu jest zupełnie słuszna“.

Proszę Wysokiej Izby o co chodzi? Jest mi przykro to powiedzieć, ale były wypadki, że wojskowi i cywili, wychodząc ze służby wyrabiali sobie jednocześnie posady w instytucjach, które nad-

zorowali. Zdarzało się niestety, że te instytucje w przeddzień ich wyjścia ze służby otrzymywały duże zamówienia. Rząd spostrzegł się, że może to grozić w dalszym ciągu. Od września do grudnia upłynęło kilka miesięcy. Zanim by to się załatwiło, znów by upłynęło kilka miesięcy. Zapytuję czy rząd postąpił źle i czy naruszył zaufanie Wysokiej Izby skoro ukrócił to zło od razu. To byłoby 6 miesięcy zwłoki, a rząd nie ma prawa rościć takiej zwłoki kiedy ma pełnomocnictwa Wysokiej Izby (głosy: słusznie, słusznie).

Drugi przykład: mówi pan prezes Rostworowski: „Sądzę, że dekrét z 29 września ograniczający prawa emerytalne pisarzy hipotecyjnych, nie mieszcząc się w ramach nagłej konieczności mógł do skonałe zjawić się na obecnej sesji“.

Wysoka Izbo. Rząd stwierdził że notariusze i pisarze hipotecjni, mając doskonałe dochody, w wielu wypadkach biorą co miesiąc emerytury.

Czy rząd miał czekać znów i kilka miesięcy płacić emerytury aż zbiorą się Wysokie Izby? (oklaski). Pytam szczerze pana prezesa czy pan naprawdę wierzy, że byłoby naruszeniem zaufania Izby to, że się zło ukróciło od razu i przerwało od wpływ z kas pieniężnych, które były niesłusznie wydawane (sen. Rostworowski: przy tej kategorii nie stawiałem zarzutów, tylko z punktu widzenia prawnego - formalnego).

To był jednak pański zarzut.

Dalej mówi p. prezes: „mamy jeszcze inne kategorie, do których przywiązuję poważniejszą wagę, mianowicie: „dwa dekryty — jeden z dnia 22 września o służbie pracy młodzieży i z dnia 29 listopada w sprawie zmiany ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Z punktu widzenia formalnego - prawnego nie można mieć w stosunku do tych dekrétów żadnych zastrzeżeń“.

Wysoka Izbo, jesteśmy w specjalnym położeniu geograficznym dobrze znanym Wysokiej Izbie. Zarówno o budżetach wojsko - wych, jak i o jakichkolwiek pracach dotyczących się wojska na wschodzie i zachodzie od nas nie wiadomo. Dlaczego my tylko mamy pokazywać te rzeczy. Myślimy załatwić te rzeczy świadomie jedynie dlatego aby one odbyły się bez dyskusji, jako dotyczące wojska.

Czy pan prezes przypuszcza, że rząd może okazać zbyt dużą ilość ostrożności, gdy idzie o wojsko? (oklaski). Jeśli pan ma tylko takie zarzuty, to nie są to zarzuty przekonujące.

Dalej, pan prezes był łaskaw powiedzieć: „to samo da się powiedzieć o dekrecie z dnia 22 września o ustaleniu nadzwyczajnego wykazu nieruchomości podlegających przymusowemu wykupowi“.

Proszę Wysokiej Izby. O cóż tu chodzi? Chodzi tu o to, że mamy 600 tys. ha zaległości w reformie rolnej, których rząd nie wykonał, a Wysokie Izby mu to poleciły. Te 600 tys. ha zaległości reformy rolnej nie są wykonane pomimo, że rząd jest zobowiązany rocznie 200 tys. ha reformy rolnej robić. Dotychczas tego nie zdołał wykonać.

Otóż gdy rząd spostrzegł się, że ma trochę pieniędzy, postanowił użyć je na to, żeby zaległości te choć częściowo wykonać. Z tych 600 tys. ha marne 27 tys. ha postanowił załatwić. Czy miał wykonać wolę Wysokich Izby, czy też miał czekać na zebranie się Wysokich Izby? Mało tego. Gdyby w terminie ustawowym był tego nie rozpał, to o rok byłaby opóźniona cała akcja parcelacyjna.

Rząd jest świadom trudności, które ma wobec przeludnienia wsi. Rząd przeszedł tego lata przez ciężkie rozruchy wiejskie i uważa, że wypełnił obowiązek wobec Wysokich Izby, gdy tę kwestję załatwił choć częściowo. Rząd raczej powinien się tłumaczyć przed Wysokimi Izbami — dlaczego tak mało załatwił, a nie dlaczego wogóle załatwił. (oklaski).

Dlatego uważam, że i ten zarzut stawiany przez pana prezesa nie jest słuszny. Może być zarzut czy rząd uczciwie wyszedł wobec Wysokich Izby czy nie. Widocznie pan prezes nie mógł zebrać lepszych dowodów niewrażliwości

rządu na uprawnienia Wysokich Izby?

Dalej pan prezes był łaskaw powiedzieć: „jest wreszcie wśród bogatej flory dekrétowej 29 dekrétów“. Te skromne 29 dekrétów pan prezes był łaskaw nazwać bogatą florą.

I nie byłoby dobrze gdyby w Polsce wszystko było tak bogate, jak te 29 dekrétów. Panie prezesie, dziękuję serdecznie za optymizm.

Owszem, tu rzeczywiście jest flora, bo zbliżamy się do lasów państwowych. I ja tutaj proszę Wysokiej Izby wcale nie będę wywodził czy to jest najszcześliwszy dekrét czy nie, ale jak gwałtownie pan prezes go krytykował, był łaskaw powiedzieć, że nie jest to już lekceważenie Izby Ustawodawczej, lecz jest lekceważenie samej ustawy konstytucyjnej.

Proszę panów, gdyby rząd naruszył ustawę konstytucyjną, to jest to co innego, ale tu jest jedynie rezolucja Izby.

Panie prezesie, konstytucja, jak pan powiedział, to święta rzecz. Tu nie ma lekceważenia konstytucji.

Jestem laikiem, co tyczy prawa, prawa nie znam, ale po chłopku zawsze rozumuję. To co powiem będzie bez cienia ironji. Znam pana prezesa od lat kilku, jak pan mnie zna, znam pańską uczciwość i wielką obowiązkowość obywatelską, ale nie sądzę, żeby pan prezes naprawdę myślał, że rząd zlekceważył wolę Izby Ustawodawczej, bo wtedyby niewątpliwie powodował pan wniosek o udzielenie rządowi votum nieufności. (Głos: nie mamy prawa). Pano - wie wszystko możecie wyzyskać w obrębie Wysokich Izby.

Dalej, gdyby pan prezes naprawdę przypuszczał lekceważenie konstytucji, toby znalazł drogę do postawienia rządu przed Trybunałem Stanu.

Panie prezesie, nie było więc ścisła to co pan mówił. To była licentia poetica.

Dlatego jest moim przekonaniem, że my zobowiązani swoich wobec Izby nie naruszaliśmy, ani Konstytucji nie lekceważymy. (brawa i oklaski).

(Po zejściu z trybuny, do senatora Rostworowskiego:

Broniłem się tylko, nie atakowałem.

— Prezes rady ministrów i senator Rostworowski podają sobie rękę).

Po przemówieniu p. prezesa rady ministrów dyskusja nad exposé rządu została zakończona. Po odczytaniu interpelacji sen. Hassbacha posiedzenie o godz. 19 zamknięto.

De la Rocque szuka się do wyborów

Zmiana taktyki francuskiej partii społecznej

PARYŻ, PAT. W kołach parlamentarnych zapowiadają, że w przyszłym tygodniu należy oczekiwać ukonstytuowania się w Izbie deputowanych klubu, reprezentującego francuską partię społeczną, dawne „Croix de Feu“. Na czele klubu tego, który przyjąłby nazwę „Francuska grupa społeczna“, stanął ma osobisty przyjaciel p. de la Rocque dep. Yvernagary, uważany już od dawna za rzeźnicę p. de la Rocque w Izbie deputowanych.

Do grupy tej zgłosiła przystąpienie niewielka naradzie liczba deputowanych prawicowych, przeważnie odgrzybiałych rolę drugoplanową, jak Pebelet, de Polignac, Fourcaud de Pavant, Robbe i Crayssell. Poza tem z inicjatywy francuskiej partii społecznej, w Izbie deputowanych powstać ma szersze już ugrupowanie, mające na celu obronę zasad wolności republikańskiej, do którego przystąpić mają deputowani obecnej mniejszości parlamentarnej, zachowując przynależność do swoich klubów. Najliczniejsze i najpoważniejsze stronnictwo prawicowe francuskie — federacja republikańska, której przewodniczy b. minister Louis Marin, nie weźmie udziału w tem porozumieniu, pozostawiając jednak swym członkom swobodę postępowania indywidualnego.

Posunięcia te oznaczają, iż p. de la Rocque, który dotychczas trzymał swoją organizację zgodnie z zapowiedziami, zdaleka od walk parlamentarnych, zmieni obecnie taktykę, wchodząc na teren parlamentarny, co należy traktować przedewszystkiem jako wstęp do zapowiedzianego udziału francuskiej partii społecznej w przyszłych wyborach.

Dobry opał dostarcza Centropał

TEL. 17 90. ZAMKOWA 18/12

TERENY POD PRZYSZŁE TARGI
PÓŁNOCNE

WILNO. Wobec zaakceptowania przez R. M. projektu urządzenia przy zbiegu Legionowej i Rozbrat par-ku miejskiego gdzie będą również Targi Północne, 50 robotników przystąpiło już do prac ziemnych na wyznaczonym terenie.

Ogólny obszar parku ma wynosić 16 ha.

DR. WYGODZKI PREZESSEM ZA-
RZĄD GMINY ŻYDOWSKIEJ

WILNO. W niedzielę wieczorem odbyły się wybory władz gminy żydowskiej w Wilnie.

Prezesem zarządu gminy został wybrany dr. Wygodzki zaś wiceprezesem p. Nowicki (również sjonista).

Prezesem rady gminy został adw. Czernichow (blok postępowy), zaś wiceprezesem p. Aronowicz (Bund).

STARANIE BIAŁORUSINÓW

WILNO. W związku z zawieszeniem działalności Biał. Inst. Gosp. i Kultury kierownicy tego Instytutu poczynili starania u władz wojewódzkich w kierunku uchylecia decyzji starostwa.

W wypadku utrzymania tej decyzji ma być wysłana delegacja do Warszawy.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Występy ZOFII LUBICZOWY

Dziś po cenach propagandowych

„Dokoła miłości”

O Strasz.

Teatr na Pohulance

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

„Oto kobieta”

Znizki ważne

NA FILMOWEJ TASME

„HELJOS”
„PIEKŁO CHIN”

Chiny co jakiś czas wypływają na widownię politycznych wydarzeń. W depeszach czytamy, jak jeden generał uwiłzył drugiego, że o Mandżurję wciąż toczą się walki, że krew się leje... Film jest odbiciem życia i raz po raz wraca do tematu Chin, pokazując na ekranie mniej lub więcej rzeczywiste oblicze wschodu.

„Piekło Chin” nie ma jednak nic wspólnego z aktualnymi wydarzeniami na frontach chińskich walk. Dopisek na afiszu „film na czasie” wprowadza w błąd, całkiem zresztą niepotrzebnie. Film jest bardzo dobry i nie potrzebuje takich pseudo - reklam.

Należy się jednak zastrzec, że korzystne wrażenie, jakie obraz wywiera, zawdzięcza on nie tyle walorom czysto kinematograficznym, ile raczej literackim zaletom scenariusza. Oczywiście z punktu widzenia formalnego można spierać się o to, czy w ogóle film powinien wychodzić poza granice ekspresji kształtu i dźwięku, ale dyskusja taka byłaby już dziś niezbyt aktualna. Zostawiając ją tedy na boku, należy z całym naciskiem podkreślić wartość takich obrazów o barwie powieściowej literackiej.

„Piekło Chin” jest bardzo inteligentnie wyreżyserowanym przez Merwina Le Roy’a filmem. Rôle główne w wykonaniu Pata O’Brien i Józefiny Hutchinson obsadzone są wyjątkowo trafnie.

Cóż jest tematem tego obrazu, który tylko przypadkowo umiejscowiony został w Chinach?

Zawsze i wszędzie żywa kwestia dwójnego powołania mężczyzny. Z jednej strony praca ucieleśniona w jakimś ideale lub instytucji, z drugiej ukochana kobieta. Ze strony owej instytucji, której się poświęca wszystkie swe siły, ma ona się spodziewać równie dobrej oceny zasług, jak i poniżenia godności. Człowiek istnieje jako liczba i w rachunku liczby się zmieniają. Otóż tutaj wychodzi na widownię rola kobiety. Kto wie czyja jest łatwiejsza, jej czy mężczyzny, któremu postanowiła towarzyszyć.

Takie i tym podobne refleksje budzi film „Piekło Chin”. Ciekawym i godnym zobaczenia, a przedewszystkiem niebanalnym film.

Tad. C.

KSZTAŁCIE DZIECI W CNOTACH OBYWATELSKICH. NIECH WSZYSTKIE NALEŻĄ DO KOŁA UCZESTNIKÓW TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY SZKÓŁ POWSZECHNYCH W SVOJEJ SZKOLE

Majątek miasta

WILNO. Specjalnie powołana komisja z ramienia magistratu, przystąpi (w ramach ogólnego spisu, o czym pisaliśmy na innym miejscu) do spisu i szacunku nieruchomości miejskich i ich przeszacunku.

Kontrola cen

WILNO. W związku ze zbliżającymi się świętami władze administracyjne przystąpiły do szczegółowego badania cen w sklepach i na rynkach.

Zachorowania wśród
dzieci

WILNO. W ub. tygodniu zanotowano w mieście 42 wypadki zachorowań zakaźnych, w tem 15 wypadków dyftery.

Przy otyłości naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa” pobudza przemianę materii w organizmie i wpływa na wysmukłość kształtów. Zalecana przez lekarzy.

OKRADZENI.

WILNO. W nocy z 13 na 14 bm. złodzieje wyłamali okno podczas nieobecności domowników w mieszkaniu Wincentego Serdakowskiego (Kijowska 38) i skradli ubranie i gotówkę, ogólnej wartości zł. 500.

Józefowi Gule z Łap, gdy był pijany, skradziono z kieszeni zł. 400 zł., dowód osobisty i bilet kolejowy z Wilna do Łap. Policja ustaliła, że Guła w dniu krytycznym pił wódkę z Bolesławem Grygulewskim, który zawiadł Gułę na ul. Sofjaną, gdzie go okradł i pozostawił pijanego na ulicy. Grygulewskiego zatrzymano.

Helenie Dąbrowskiej (Kalwaryjska 10) w czasie jej nieobecności, złodzieje otworzyli wytrychem jej mieszkanie skradli pościel, zegarek srebrny i dowód osobisty, ogólnej wartości zł. 200. Ponadto skradziono książeczkę PKO z wkładem zł. 1550.

W nocy złodzieje złamali kłódkę w drzwiach piwnicy przy ul. Bobrujskiej 6 i ukradli konfitury wartości zł. 30 należące do Bronisławy Kozłowskiej i Stanisławy Łwiszowej

Z głodu!

Niejaki Bortman — bezrobotny — stał już od dłuższego czasu przed oknem wystawowym piekarni Gorajnowej (Ostrobramska 25), pożerając oczyma zawartość wystawy...

Za szybą piętrzyły się góry apetycznych, rumianych bułek i ciastek, a kiska Bortmana skrzętał nieznoszący głód...

W żołądku odczuwał drażniącą czerstotę, a w oczach suchość, jakby kto piaskiem zasypał...

Patrzył i myślał, co by to on zjadł najprzód, gdyby to było w jego mocy i nie mógł ani rusz zdecydować — wszystko wydawało się takie świeże, smaczne, pojętne!

W pewnym momencie, smagany podmuchami zimnego wiatru, który przeszywał nawskróś jego nędzne paletko, Bortman, nie mógł już dłużej wytrzymać: ogładane przezeń jadalno tak mocno zaostryło jego apetyt, że postanowił je zdobyć za wszelką cenę!

Wszedł więc do piekarni i usiłował skraść to, co mu pierwsze podwinęło się pod rękę — paczkę biszkoptów, odważoną dla jednego z klientów, wartości półtora złotego...

Nie udało się jednak biedakowi! Nie zrzęczył jego manewr zauważono odrazu i Bortman został zatrzymany!

Wincuk Markotny.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkółki Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe P.K.O. Nr. 80630

K. K. O.

Komunalna Kasa Oszczędności w PIŃSKU

ul. Nadbrzeżna Nr. 55. Tel. 69.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe i płaci od 5 do 6 i pół proc. rocznie. Wkłady zabezpieczone są całym majątkiem i dochodami Powiatowego Związku Samorządowego (Sejmiku Powiatowego) w Pińsku.

K. K. O.

POGRZEB Ś. P. WICEWOJEWODY
Kazimierza Gintowt - Dziewałtowskiego

WARSZAWA, PAT. Wczoraj o godzinie 11-tej odbył się w kościele Św. Krzyża pogrzeb ś. p. Kazimierza Gintowt - Dziewałtowskiego, wicewojewody wileńskiego. Po nabożeństwie żałobnym nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski.

Kondukt żałobny otwierała orkiestra P. P., poczyty sztandarowe organizacje b. wojskowych i delegacje z wieńcami, następnie niesiono oznaczenia zmarłego. Przed trumną postępowało duchowieństwo.

Przy bramie cmentarnej przy dźwiękach marsza żałobnego wzięli na barki trumnę ze zwłokami ś. p. wicewojewody Gintowt - Dziewałtowskiego członkowie Związku Sybiraków. Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo wygłosił przemówienie: w imieniu rządu p. wiceminister spraw wewnętrznych Wł. Korsak, w imieniu wojewody

wileńskiego nacz. Pawlikowski, Związkowi Sybiraków nacz. Suchenek - Suchacki, przyjaciel — wojewoda poznański Maruszewski.

W przemówieniach swych mowy podkreślali duże zasługi zmarłego, jako żołnierza i obywatela.

Na grobie złożono wiele wieńców, m. in. od p. ministra Spraw Wewnętrznych, od Zw. Sybiraków, Funduszu Pracy i L. O. P. P.

W uroczystościach żałobnych wzięli udział prócz rodziny: p. wiceminister spraw wewnętrznych Wł. Korsak, pp. wojewodowie Maruszewski i Nakoniecznikow - Klukowski, delegacja woj. wileńskiego z nacz. Pawlikowskim, członkowie Zw. Sybiraków z prezesem Suchenek - Suchackim, członkowie licznych związków i organizacji, przyjaciele i koledzy.

Inspekcja Urzędu Wojewódzkiego

WILNO. Na inspekcję Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego przybył z Warszawy inspektor min. spraw wewnętrznych p. Marcin Przyborski. Po złożeniu wizyty wojewodzie, p. Przyborski przystąpił do lustracji poszczególnych wydziałów.

Z Wileńskiej Izby Rolniczej

W sobotę 12 bm. odbyło się pierwsze zebranie Komisji Leśnej Wileńskiej Izby Rolniczej w nowym składzie pod przewodnictwem hr. E. Czapskiego, jako prezesa komisji. Komisja ustaliła obszerny plan pracy na 1937 - 38 r. oraz projekt preliminarza w wysokości 8.000 zł. Została stwierdzona konieczność powołania inspektora leśnego, którego dotychczasowy brak paraliżował działalność komisji na tak ważnym odcinku

gospodarczym dla woj. wileńskiego i nowogródzkiego. Zakrawa do prawdy na dziwny paradoks, iż lasy wileńskie produkujące najlepsze gatunki drewna w Polsce, były dotychczas pozbawione opieki fachowej ze strony Izby Rolniczej. Obecnie ten stan rzeczy ulegnie niewątpliwie poprawie, nie wątpimy bowiem by słuszne wnioski komisji nie zostały uwzględnione przez Zarząd Izby.

CHLORAMI Karmię Zak
SNIŻNO BIAŁA MIĘTOWA PASTA DO ZĘBÓW Poznań

Meteor opadł pod Wilnem

WILNO. Wczoraj około godziny 1 w nocy na poł. - zach. od miasta widziane były błyski towarzyszące zwykłe opadnięciu meteoru. Zjawisko to obserwowano szczególnie w okolicy ul. Legjo -

nowej, zaś w mniejszym stopniu w śródmieściu.

Stacja Meteorologiczna USB. nie ma żadnych wiadomości o opadnięciu meteoru.

RYBY

RYBA WIGILIJNA

Spółdzielnia producentów ryb w Wilnie

Zarząd ul. Kalwaryjska 11—3, tel. 147.

Sprzedaż RYBY WIE LIJNEJ rozpoczyna od 21 grudnia (poniedziałek) w sklepach:

1 Rynek Drzewny; 2 Róg ul. 3 go Maja i Kasztanowej; 3) Zarzecze Nr. 19; 4) Rynek Kalwaryjski; 5) ul. Imbary Nr. 45 a i a wia Ratusza. 6) Hurt — Baseny na Rynku Stefanińskim.

Zbiórka na Polski Biały Krzyż

WILNO. Dnia 21 i 22 listopada b. r. odbyła się zbiórka uliczna i w lokalach publicznych na rzecz Polskiego Białego Krzyża. Pomimo trudnych warunków ekonomicznych, szczególnie w ostatnich dniach miesiąca, zbiórka przyniosła niespodziewane rezultaty, bo aż 563 zł. 17 gr., wynik ten należy zawdzięczać w dużej mierze osobom, które przyjęły na siebie ciężki obowiązek kwestowania, jak również i miejsc

wemu społeczeństwu, które doceniło znaczenie oświaty w wojsku i opieki nad polskim żołnierzem. Wszystkim biorącym udział w zbiorce, jako też ofiarodawcom Zarząd P. B. K. składa serdeczne „Bóg zapłać”.

Dziękując jednocześnie wszystkim ofiarodawcom za fany na loterie P. B. K., Zarząd komunikuje, iż z przyczyn od niego niezależnych, Loteria fantowa została odłożona na czas wiosenny.

Wybryki komunistów

WILNO. W związku z rozpoczynającym się dziś przed sądem Najwyższym procesem Prytyckiego komunis-

ci rozrzućli ulotki w mieście oraz podkradli się pod gmach sądów wybili dwie szyby.

W czasie pracy

WILNO. Na ul. Szpitalnej wywróciła się furka i spadająca beczka przyniosła wóźnicę Wulfę Otkienickiego z Werenowa.

Poszwankowanego z porażoną głową odwieziono do szpitala żydowskiego.

Usiłował zastrzelić przyjaciółkę

WILNO. Onegdaj wieczorem Czesław Aleksandrowicz z Wileńska, gm. podbrzeskiej, wtargnął do mieszkania swej przyjaciółki Anny Dowgiałowej, zam. w Koniuchach i wycelował do

niej z fuzji. Dowgiałowa chwyciła za lufę, skierowała ją na bok i kula poszła bokiem. Fuzję policja zakwestjonowała.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK
Dziś 15
Waleriana
Jutro
Ezraja

Wczoraj: leśna g. 7,39

czł. słońca g. 2,50

SPÓDZIENIE ZAKŁADU
METEOREOLOGICZNEGO U.S.B.
W WILNIE

Z dnia 14 grudnia 1936 r.

Cisnienie średnie: 765.

Temperatura średnia: 0.

Temperatura najwyższa: +1.

Temperatura najniższa: —2.

Opad: —

Wiatr: południowy.

Tendencja: bez zmian.

Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora, dnia 15 grudnia 1936 r.

Rano chmurno i miejscami mglisto, w ciągu dnia rozpozgodzenia. W godzinach popołudniowych wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju.

Nocą temperatura w pobliżu 0 st., dniem kilka stopni powyżej zera.

Umiarkowane, a na wybrzeżu dość silne wiatry z kierunków południowych.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki:

Jundziłła (Mickiewicza 33) Mańkowiec (Piłsudskiego 30), Chrościckiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza (Wielka 29), Sarola (Zarzecze 20).

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefon w pokojach. Wiada osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU
„EUROPEJSKIEGO”

Zeromski Zygmunt z Warszawy, Indyh Szaja z Białegostoku, Mendelson Szolom z Warszawy, Dąbrowski Kazimierz z Warszawy, Rójewicz Wacław z Baranowicz, Witymowski Marjan z Krakowa, Bartkowski Antoni z Katowic, pos. Dębicki Czesław z Wolożyna, Lewin Basia z Mołodczna, Bałin Dawid z Warszawy, Gajewska Stanisława z Warszawy, Brzozowska z Warszawy, Juwiler Arkusz z Warszawy, Arem Mateusz z Warszawy, Kuczewski Witold z Warszawy.

Komfortowo urządzone Hotel St. Georges
w Wilnie
Apartamenty, łazienki, telefon w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU
„GEORGES”

Krupski Czesław, ziemianin z maj. Zasule, Czerkaski Szura, muzyk z Ameryki, Poorten Feliks z Belgii, Pielecki Włodzimierz, admin. dóbr z Platerowa, dr. Chutkowski Tadeusz ze Lwowa, Dąbrowski Leon z Pińska, Korewo Paweł z Warszawy, Pinkusiewicz Kalman z Sanoka, adw. Zylber Tadeusz z Warszawy, Holmann Hendrik z Holandji, Aleksandrowicz Stefan z W. Sociecin, wojewodzina Kirtiklisowa Janina z Torunia.

URZĘDOWA.

Kurator Okręgu Szkolnego Marjan Bronisław Godecki 14 b. m. wrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Sroda literacka** dnia 16 grudnia wypemiona będzie interesującym referatem dr. Wacława Korabiewicza p. t. „Fragmenty etnograficzne z wyprawy kajkowej przez Irak i Indie”. Prelekcja będzie ilustrowana oryginalną muzyką z płyt z przezrociami z kolekcji zebranej w podróży przez dr. Korabiewicza.

ROZNE

— W umieszczonym wczoraj rozkładzie kolejowym zakradło się szereg błędów więc prosimy nie brać go pod uwagę.

Dokładny rozkład jazdy pociągów podamy w dniach najbliższych.

— **Sprostowanie.** W związku ze wzmiarką ncszą p. t. „Zwłoki nieznane go biskupa”, umieszczoną w numerze niedzielnym, dr. Sylwanowicz komunikuje, że nie posiada tytułu docenta, który omyłkowo został podany.

TEATR I MUZYKA.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**
Ceny propagandowe. Dziś z udziałem Z. Lubiczowskiej grana będzie po raz ostatni przezbawna i melodyjna op. Straussa „Dokoła miłości”.

Czwartkowa premiera w „Lutni”. Ostatnia nowość teatrów stołecznych znakomita op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu” ukaże się po raz pierwszy w czwartek. Operetka ta, wymagająca wielkiego nakładu pracy, kosztów i inwencji, przygotowana została przez reż. K. Wyrwicz - Wichrowskiego, muzycznie zaś przez kapelmistrza M. Kochanowskiego.

Teatr dla dzieci w „Lutni”. Artyści teatru „Lutnia” wraz z zespołem dzieci oraz łącznie ze studjum baletowym L. Muraszowej zajęli się przygotowaniem na święta Bożego Narodzenia sztuki W. Stanisławskiej „Porwane dziecko”, ilustrowaną muzyką i tańcami.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Dzisiaj we wtorek i jutro w środę wieczorem (o godz. 8,15) powtórzenie doskonałej współczesnej komedii znakomitego angielskiego dramaturga W. Somerset - Maughama „Oto kobieta”. Udzielone znizki ważne. W sobotę bieżącego tygodnia wie-

czorem ukaże się nowa premiera teatru rewelacyjna nowość repertuaru, oryginalna komedia „Był sobie więzien” z dyr. Szpakiewiczem w roli tytułowej. Przygotowanie nowej premiery w dal-

szej obsadzie czołowych sił zespołu, trwa już oddawna pod reżyserkim kierunkiem M. Wiskinda, absolwenta Państwowego Instytutu Teatralnego. Nowa pomysłowa oprawa dekoracyjna W. Makojnika.

W przygotowaniu na okres świąteczny bajka dla dzieci „Kot w butach” oraz komedia muzyczna „Maika” — która zostanie wystawiona na rozpoczęcie nowego roku.

— **TEATR LITERACKO - ARTYSTYCZNY „NOWOŚCI”**. Dziś, wtorek 15. 12. powtórzenie doskonałej premiery p. t. „Święta idą” z szeregiem atrakcyjnych numerów, w których bierze udział cały zespół. Poza tem nowozaangażowana artystka rewii i operetki Lili Rostańska oraz światowej sławy żongler Froni.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6,30 i 9,15. Sala dobrze ogrzana.

CO GRAJA W KINACH?

PAN — „Maria Baszkircowa”.
MARS — „Pan Twardowski”.
HELIOS — „Piekło Chin”.
CASINO — „Generał Sutter”.
ŚWIATOWID — Nie chę wiedzieć kim jesteś.

KRONIKA SŁONIMSKA

— **Z Rady Miejskiej.** W dniu 14 b. m. na posiedzeniu Rady Miejskiej m. in. punktami porządku obrad rozpatrywano dodatkowy budżet na rok bieżący. Przed przystąpieniem do obrad nad budżetem dodatkowym burmistrz miasta inż. Binkiewicz, odczytał podziękowanie powiatowemu Związkowi Strzeleckiego za zaofiarowane przez Radę Miejską 300 m. p. drzewa (wartości około 7 tysięcy złotych) na budowę Domu Strzeleckiego.

W toku obrad nad budżetem dodatkowym, w którym figurowała pozycja, uchwalona przez Zarząd Miejski w wysokości 100 zł. subwencji dla czytelnicy Żydowskiego Koła Akademików, na wniosek radnej Kosackiej, głosami Klubu Chrześcijańskiego, pozycja ta została skreślona.

Po krótkiej przerwie na wniosek radnego dr. Zajca przystąpiono do dalszych obrad, jednak do uchwalenia budżetu dodatkowego nie doszło, ponieważ radni żydowscy opuścili posiedzenie.

— **Otwarcie kinoteatru „Tęcza”**. Społeczeństwo polskie z radością witając nowopowstałą placówkę rozrywkowo - kulturalną, jaką jest kinoteatr. Kinoteatr „Tęcza” o podłożu wychowawco - rozrywkowym stanie się przybytkiem nie jakiejś wątpliwej wartości „Terpsychozy”, ale prawdziwej „Muzy ducha i kultury”. Mogłoby to z satysfakcją skonstatować na premierze „Toni z Wiednia”. Film ten o szlachetnych tendencjach przywiązania serdecznego dziecka do przybranej matki, jest wspaniałą strasą dla chłwa nietylko dla młodzieży, ale i dla starszych. Przemówienia przedstawicieli kierownictwa kinoteatru „Tęcza” na otwarcie, nacechowane prostą i szczerą troską o czystość plaćki, trafiły do przekonania liczenie zebranej publiczności. „Tęcza” może liczyć śmiało na poparcie społeczeństwa słonimskiego.

— **Klub Urzędniczy na Sylwestra.** Dowiadujemy się, że nietylko w Domu Ludowym nastąpi spotkanie „Nowego Roku” na balu Akademickim. Rodzina Urzędnicza w swym Klubie urządziła wieczór sylwestrowy na którym spotkają się rodziny urzędnicze, by w harmonijnej i beztroskiej atmosferze złożyć sobie wzajemne życzenia „Dosiego Roku”. A więc rodziny urzędnicze spotkamy się w Klubie urzędniczym, ul. Uhńska 5. Wstęp dla członków bezpłatny.

— **Zimowa Pomoc Bezrobotnym.** Sprzyjająca pogoda pozwala Komitetowi Lokalnemu ZPB w powiecie na dalszą zbiórkę produktów (ziemniaków). Zbiórka pieniędzy postępuje na przód. Sumy dotychczas wpłacone na rzecz ZPB do Komunalnej Kasy Oszczędności w Słoniem wynoszą zł. 1206 gr. 20 nie licząc sum wpłaconych bezpośrednio do wojewódzkiego wzgl. Centralnego Komitetu ZPB.

— **Dalsza kontrola ujawniania cen.** Władze administracyjne w dalszym ciągu przeprowadzają kontrolę w sklepach zwracając szczególną uwagę na ujawnianie cen na poszczególnych artykułach. Akcja ta jest specjalnie wskazana w okresie przedświątecznym, kiedy istnieje tendencja nieuzasadnionego podwyższania cen.

— **Zakończenie roku szkolnego w Szkole Rolniczej.** Dnia 13 bm. tj. w niedzielę odbyła się w Grzybowie pow. słonimskiego, uroczystość zamknięcia roku szkolnego w państwowej Szkole rolniczej męskiej w Grzybowie.

PRZYCHYLI SIĘ DO WALKI Z CIEMNOTĄ I KOMUNIZMEM SKŁADAJĄC DATEK NA BUDOWĘ SZKÓŁ I ZAPISUJĄC SIĘ NA CZŁONKA TOWARZYSTWA BUDOWY SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Spis ludności i budynków

ROZPOCZYNA SIĘ W DNIU DZISIEJSZYM.

WILNO. Z dniem dzisiejszym Centralne Biuro Statystyczne miasta Wilna rozpoczyna spis nieruchomości, budynków, lokali, mieszkań i zamieszkałych w nich ludności według zawodów.

Celem spisu jest zaktualizowanie posiadanych w tej dziedzinie wiadomości dla badań naukowych i potrzeb praktycznych.

Spis obejmie obszar wielkiego miasta Wilna i przeprowadzony zostanie pod kierownictwem urzędników Biura przy pomocy bezrobotnych pracowników umysłowych, skierowanych przez Fundusz Pracy.

Każdy ze spisujących zaopatrzone będzie w upoważnienie do uzyskiwania potrzebnych informacji z firmą Centralnego Biura Statystycznego i podpisem kierownika, którą obowiązany jest legitymować się wobec właścicieli nieruchomości i mieszkańców.

Spis potrwa przypuszczalnie parę miesięcy.

Skutki posuchy

połowry ryb zmniejszyły się o 20 proc.

WILNO. Tegoroczna posucha w okresie letnim stała się klęską nie tylko dla rolników, którzy ponieśli dotkliwe straty przez wielki nieurodzaj zbóż, ale ciężko dotknęła również właścicieli gospodarstw rybnych.

Niski stan wody w stawach w okresie posuchy źle wpłynął na hodowlę i rozwój i przynosił ryb. Wedle obliczeń niektórych hodowców, tegoroczne połowy ryb w stawach stanowią zaledwie 20 — 25 proc. normalnych corocznych spodziewanych wyników.



Wynagrodzenie za wykupione przymusowo nieruchomości

WILNO. W dniu 11 grudnia 1936 r. odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim Wileńskim jawna rozprawa administracyjna, na której ustalono zostało wynagrodzenie za przymusowo na rzecz Państwa wykupione nieruchomości ziemskie: Żołnierowszczyzna, powiatu dziśnieńskiego, b. własność Józefa i Anny Wierzbickich oraz Nowe Angieliki, powiatu wileńskiego - trockiego, b. własność Jakóba Ziemięczyńskiego, w łącznej wysokości 42.230 zł.

NOTATKI RADJOWE

WIELKI KONCERT REKLAMOWY

Rozgłosnia Wileńska nada w dniu 19 grudnia b. r. wielki koncert reklamowy ilustrowany muzyką jazzową fortepianową, w wyk. S. Chonesy. Lekkie piosenki będzie śpiewał p. St. Konter. Całość audycji jest pomyślana jako wesela audycja przedświąteczna.

Każda firma wileńska będzie mogła za opłatą 20 zł. wziąć udział w tej audycji i złożyć życzenia świąteczne klientom.

Zgłoszenia udziału należy skutecznie oświadczyć (Polskie Radio, Mickiewicz 22-a) lub telefonicznie (tel. nr. 13-66), do dn. 17 b. m.

Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego Polskiej Macierzy Szkolnej na Wileńszczyźnie? Konto P.K.O. Nr. 80630

Niedosięgnięta w jakości



ZAPRAWA do PODŁÓG

Dobrolin

TABLICE PAMIĄTKOWE KU CZCI ZASŁUŻONYCH BISKUPÓW w Bazylice Wileńskiej

Remont Katedry nieustannie, bez przerwy posuwa się naprzód. Przy świetle żarówek elektrycznych robotnicy pracują w podziemiach. Nazewnątrz robota również żwawo posuwa się naprzód.

Wileński Oddział Polskiego Towarzystwa Opieki nad grobami bohaterów, którego prezesem jest ks. kanonik Adam Kulesza, ostatnio wmurował w Katedrze po obu stronach głównych drzwi wejściowych dwie tablice marmurowe poświęcone pamięci biskupów wileńskich, których działalność przypada na czasy największego tępienia przez wroga polskości w naszym kraju.

Napis na jednej z nich brzmi:

X. ADAM STANISŁAW KRASIŃSKI
UR. 24. XII. 1810 R. ZM. 9. V. 1891 R.
1858. BISKUP WILEŃSKI 1863.
PASTERZ WIELKIEGO SERCA
WIARY ŚWIĘTEJ I OJCZYŹNY
ZARLIWY OBRONCA
MAŁY WYSOKICH CNÓT
I GŁĘBOKIEJ WIEDZY
MOWY OJCZYSTEJ.
GORĄCY MIŁOŚNIK
OFIARA PRZEMOCY WROGA
LAT 20 NA WYGNANIU SPĘDZIŁ
PRZECZ CAŁE ŻYCIE POTYKANIEM
DOBREM SIĘ POTYKAŁ
ZASŁUŻONEGO ŻYWOTA
DOKONAŁ W KRAKOWIE
D. O. M.

KSIĄDZ KAROL HRYNIEWIECKI

Napis na drugim wyryto następujący:

1841. ARCYBISKUP TYT. PERGENSKI 1920
ASYST. TRONU PAPIESKIEGO
1883. BISKUP WILEŃSKI 1885.
PRAW WOLNOŚCI KOŚCIOŁA I NARODU
W CZASACH NIEWOLI OBRONCA NIEUGIĘTY
KARNOSCI KOŚCIELNEJ ODNOWICIEL
ZBUDZIŁ DUCHA NARODU
CIERPIENIOM WYGNANIA ZŁAMAĆ SIĘ NIE DAŁ
OD STOLICY PASTERSKIEJ — WILNA — ODERWANY
O NIEJ NIE ZAPOMNIAŁ
AZ DO ZGONU DOBRO DAWNEJ SWEJ OWCZARNI
CAŁEGO KOŚCIOŁA I POLSKI
NIEUSTANNIE SIĘ MODLIŁ DLA NICH PRACOWAŁ.
WDZIĘCZNY SYNOWIE WOLNEGO NARODU
KU WIECZNEJ RZECZY PAMIĄTCE.

Jak w gimnazjach wileńskich gwałcą uczucia narodowe Żydów

(a) W niektórych gimnazjach państwowych m. in. Mickiewicza i Orszkowskiej zadaje się gwałt uczniom na rodowym i religijnym uczuciach Żydów nie chcemy świadomie nie mówić o uczuciach uczniów chrześcijan, żeby nie zyskać tytułu anty-semitów. Zdaje się jednak, że tym razem są zaiste resowane obie strony. Otóż w gimnazjach tych pomimo wyraźnego niezadowolnienia zainteresowanych mają się odbywać tradycyjne „opłatki” wspólne dla wszystkich wyznań, przy czym katolicy muszą się dzielić opłatkiem z Żydami. Burza na tem tle wybuchła już przed miesiącem, gdy zaczęto mó-

wić o tym projekcie. W którejś z klas nauczycielka języka polskiego dała uczniom temat na „klasówkę”: „Moje przekonanie na opłatki”. Większość wypracowań „nie na temat”, bo poruszono w nich zagadnienie wspólnej wilgi z Żydami. Dyrekcja gimnazjum chce w ten sposób przełamać uprzedzenia rasowe.

Należy przypomnieć dyrekcjom gimnazjów, że opłatek to symbol Narodzenia Chrystusa Pana i że łamanie się nim z Żydami, jest z punktu widzenia wyznania żydowskiego nieodpowiednie.

Ustalenie granic strefy nadgranicznej

WILNO. Wojewoda wileński wydał nowe rozporządzenie w sprawie strefy nadgranicznej na obszarze województwa wileńskiego w odniesieniu do granic z Litwą, Łotwą i ZSRR. Rozporządzenie określa ściśle granice strefy nadgranicznej oraz wylicza wszystkie miej-

scowości i osiedla położone w strefie nadgranicznej. Rozporządzenie to obowiązuje od 10 grudnia 1936 r. i z tem dniem straciły moc obowiązującą przepisy w sprawie strefy nadgranicznej, zawarte w obwieszczeniach delegata rządu w Wilnie z dn. 6. 3. 1923 r. i z dn. 31. 8. 1924 r.

Obchód 350-rocznicy zgonu króla Stefana Batorego w Grodnie

BIAŁYSTOK. W niedzielę odbyły się w Grodnie dalsze uroczystości, związane z 350-tą rocznicą zgonu króla Stefana Batorego. Charakter dzisiejszych uroczystości był wybitnie wojskowy. Na największym placu Grodna im. Króla Stefana utworzyli czworobok oddziały wojskowe miejscowego garnizonu. Na maszt wznieśli w środku placu wciągnięto królewski sztandar króla Batorego i wystawiono przy nim warę honorową. Oddziały sprezentowały broń, przyczem nastąpiła trzymiunutowa cisza. Bezpośrednio potem w kościele farnym odprawione zostało na bożeństwo, poczem odbyła się defilada wojskowa.

Wieczorem miasto było rzeźbione światłami. W wielu oknach wystawiono portrety króla Stefana. Uroczystości zakończyło przedstawienie w teatrze miejskim. Odegrano fragmenty sztuki Brończyka: „Stefan Batory” i ostatni akt z „Samuela Zborowskiego” Goetla. Przedstawienie poprzedziło słowo wstępne prof. Henryka Mościckiego.

KALENDARZ LEŚNY INFORMACYJNY NA ROK 1937. ROCZNIK XII.

Cena zł. 2,50 (łącznie z przesyłką).

„Vade mecum” każdego leśnika, przez myślowca drzewnego i właściciela lasu.

Bogata treść informacyjna i naukowa.

Skład główny: Oddział Wileński Związku Leśników Polskich, Wilno, Wielka 66.

Wysyłka za zaliczeniem pocztowym. — Pożądane zamówienia zbiorowe.

Przyczyna łysienia

częstsze u mężczyzn tkwi niezawodnie w momentach natury hormonalnej, wszelako są one jeno podłożem do skłonności marnienia włosów. Zwalczając ową skłonność, udaje się wstrzymać zanikanie włosów. W zdarzeniach rozwiniętych chorób włosów należy się zwrócić do lekarza — specjalisty, u którego znajdzie się w każdym przypadku — z wyjątkiem zupełnej łysiny —

skuteczną poradę. Niestety przyśpieszają mężczyźni sami proces łysienia zmywaniem głowy zimną wodą, wcieraniem piany tusztowego mydła w skórę, oraz postępowaniem się uniwersalnymi domowymi środkami. Zapobiegawczo działa — jak powszechnie wiadomo — jedynie mycie głowy najniej raz na tydzień znośnie gorącą wodą i Szampnem D-ra Lustra.

W terenie i na torach

Wielkie zawody łyżwiarskie w Suwałkach

SUWAŁKI. — W niedzielę odbyły się w Suwałkach wielkie propagandowe zawody łyżwiarskie z udziałem 76 zawodników, reprezentujących 8 klubów. O olbrzymim zainteresowaniu zawodami świadczy fakt, że wymieniona impreza zgromadziła przeszło trzy tysiące widzów, co jest niełada rekordem.

Wyniki zawodów były następujące:

500 m. — 1) Kalbarczyk 51,8, 2) Lisiecki 56,4, 3) Ułasz 63,6, 4) Leskiewicz 66,4.

500 m. młodzieży — 1) Leszczyński 63,4, 2) Paczykanis 70, 3) Bogdanowicz 72, 3000 m. — 1) Kalbarczyk 5:31, 8 2) Lisiecki 6:00, 3) Ułasz 6:44,2, 4) Leskiewicz 7:04,

3000 m. młodzieży — 1) Lesiewicz 6:59, 2) Grajewski 7:07,6, 3) Raczkowski 7:22,4.

1000 m. młodzieży — 1) Tarnicki 2:22,3, 2) Klibanow 2:23,2, 3) Odyński 2:24.

Łódź bardzo dobry, temperatura minus 1.

Reprezentacja bokserka Białegostoku remisuje z C. W. S.

BIAŁYSTOK. — W niedzielę odbył się w Białymstoku mecz bokserki pomiędzy reprezentacją miasta a warszawskim CWS. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

W poszczególnych walkach Lewin pokonał Gromka, Wieczorek zremisował z Góreckim, Lipiński wygrał z Sanderem, Śmiech przegrał z Piotrowiczem, Epstein zwyciężył Doleckiego, Abramczyk wypunktował Wygodzkiego, Brzózka nie rozstrzygnął walki z Kuśnierzem, wreszcie Ciężka wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Ciekawa impreza piłkarska w Poznaniu

POZNAŃ. — W Poznaniu odbył się czwórmech piłkarski, do którego stanęły drużyny: Warty (ligowe), HCP, Legii i KPW. Każdy mecz trwał dwa razy po 10 minut.

Wszystkie drużyny wystąpiły w jak najlepszych składach. Jedyne legia była osłabiona brakiem Mikołajewskiego. Poszczególne spotkania dały następujące wyniki:

Warta — Legia 0:0, HCP — KPW 1:3 (1:1), HCP — Legia 1:1 (0:0).

Rekord Polski w trójskoku pobity w Poznaniu

POZNAŃ. W ramach zawodów lekkoatletycznych, urządzonych przez m. dzyskolny klub sportowy w hali sportowej sokoła startowało około 30 zawodników, wśród nich wielu członków

Warta — KPW 3:0 (1:0), KPW — Legia 1:1 (1:0), Warta — HCP 1:1 (1:1).

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Warta, mając 4 p. i stosunek bramek 4:1.

2) HCP — 4 p. 5:3, 3) Legia — 3 p. 2:2, 4) KPW — 1 p. 2:7.

Cały dochód przeznaczony został na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Węgry remisują z Włochami 8:8

BUDAPEST. — W Budapeszcie w międzypaństwowym meczu bokserkim, rozegranym wobec 5 tys. widzów, Węgry zremisowały z Włochami 8:8. Poszczególne wyniki:

Matta (Włochy) pokonał na punkty Szabo 2, Paoletti (Wł.) wygrał z Bondy, Szabo 1 (Węgry) wypunktował Fabiani'ego, Facchin (Wł.) zremisował z Frigyesem, Bignamini (Wł.) przegrał z Mangim.

Szigeti (Węgry) nie rozstrzygnął walki z Serra, Tanamar (Węgry) uległ Musina, Nagy (Węgry) zwyciężył Paoletti'ego 1.

CZECHOSŁOWACJA PRZEGRYWA Z WŁOCHAMI 0:2.

RZYM. — W Genui w meczu międzypaństwowym reprezentacja włoska Włoch odniosła zwycięstwo nad reprezentacją Czechosłowacji 2:0 (2:0).

Rekordy lekkoatletyczne Japonii

TOKIO. — Japoński związek lekkoatletyczny ogłosił listę lekkoatletycznych rekordów Japonii. Lista ta wskazuje na wysoki poziom japońskich lekkoatletów.

100 m. — Yoshioka 10,8 sek.
200 m. — Yoshioka 21,2 sek.
400 m. — Nakajima 49 sek.
300 m. — Aochi 1,54 sek.
1500 m. — Nakamura 3:57,8 sek.
5000 m. — Murakoso — 14:30 sek.
10.000 — Murakoso 30:25 sek.

110 m. przez płotki — Fujui 14,6 sek.

400 m. przez płotki — Fujui 54,6 sek.

Skoki wzwyż — Asakuma 2,01 m.
Skoki w dal — Nambu 7,98 m.
Skok o tyczce — Oe 3,34 m.
Trójskok — Tajima 16 m.
Rzut dyskiem — Kikumoto 44,76 m.
Rzut oszczepem — Nagao 65,59 m.
Rzut młotem — Abe 51,30 m.
Rzut kulą — Takata 14,13 m.

Rada naukowa W. F.

W sobotę odbyło się plenarne posiedzenie Rady Wychowania Fizycznego. Po dłuższym przemówieniu gen. Roupperta przedstawił on zebranym program generalnych prac Rady Naukowej na okres najbliższej dwuletniej kadencji. Na program ten składają się następujące zagadnienia:

1) Sport na wsi; 2) Badania wartości biologicznej młodzieży; 3) Pownowne badania nad miernikiem WF. młodzieży szkolnej; 4) Opracowanie monografii zabaw i gier tradycyjnych w Polsce; 5) Badania nad WF. w fa-

brykach; 6) Sport w szkole i sport akademicki.

Na życzenie p. ministra spraw wojskowych program powyższy uzupełniono zagadnieniem wypoczynku czynnego dla różnych grup zawodowych.

Dyskusja przeprowadzona nad programem prac Rady wyjaśniła doniosłość i pilność projektowanych prac, nie rozszerzając jednak ich zakresu.

Na tem plenarne posiedzenie Rady zakończono.

Obrady międzynarodowej unii kolarskiej

ZURYCH. W sobotę ub. obradował w Zurychu zarząd Międzynarodowej Unii Kolarskiej. Obrady dotyczyły wyłączenia terminarza międzynarodowego na sezon 1937 r.

Uchwalony terminarz ważniejszych imprez sezonowych przedstawia się jak następuje:

17 lutego — międzynarodowy bieg narciarski w Paryżu,
7 marca: Mediolan — Turyn,
9 — 14 marca: Paryż — Nicea,
4 kwietnia: Paryż — Bruksela,
2 maja: wielka nagroda Włoch.

11—16 maja: dokoła legii dla zawodowców,
7 — 20 czerwca: dokoła Niemiec,
12 czerwca — zawody szosowe dla zawodowców w Londynie,
13 czerwca — mistrzostwa Francji Belgii i Szwajcarii,
30 czerwca — 25 lipca — Tour de France,
21 — 29 lipca: mistrzostwa świata w Kopenhadze,
5 — 12 września: Warszawa — Berlin,
12 września — Grand Prix Narodów w Paryżu.

HOLENDERSCY PIŁKARZE W POLSCE

HAGA. Piłkarski Zw. Holenderski zamierza przysłać do Polski swą nieoficjalną reprezentację „Zwaluwen” na mecz z naszą ligą. Holendrzy zamierzali jednocześnie Lidze, że w maju dysponują wolnym terminem jedynie w okresie Zielonych Świąt, reszta terminów w tym miesiącu zajęta jest przez mecze międzypaństwowe i mistrzostwa. Najchętniej przyjechałby Holendrzy do Polski w czerwcu.

Drużyna Zwaluwen pokonała ostatnio w Brukseli reprezentację Belgii 5:3.

FRANCJA BIJE JUGOSŁAWIĘ 1:0

PARYŻ. — W międzynarodowym meczu piłkarskim w Paryżu Francja pokonała Jugosławię 1:0 (1:0). Jedyne bramkę decydującą o zwycięstwie zdobył Francuz Keller.

PRZEWIDYWANIA NA ROK 1940

W węgierskim dzienniku „Pesi Naplo” ukazał się ciekawy artykuł słynnego pływaka węgierskiego dr. Baranyego na temat Olimpiady pływackiej w Tokio w 1940 r.

Dr. Barany przypuszcza, że zwycięzcy w konkurencjach pływackich w Tokio osiągną co najmniej następujące wyniki:

100 m. stylem dowolnym — 50,6 sek.

400 m. stylem dowolnym — 4:33,9 sek.

1500 m. stylem dowolnym — 18:20,3 sek.

200 m. stylem klasycznym — 2:37

100 m. nawznak — 1:03,6 sek.

Sztafeta 4X200 m. dow. — 8:33,3 sek.

Czy ta przepowiednia jest zupełnie ścisła, przekonamy się za 4 lata.

U nas i gdzieindziej

Na basenach szawedzkich statowa ostatnio kilkakrotnie węgierski mistrz olimpijski Csik.

W Oerebro Csik wygrał bieg na 100 m. dowolnym w czasie 59,6 sek., zajął również pierwsze miejsce na 100 m. grzbietowym w czasie 1:14,7 sek. W Eskilstuna Csik wygrał dwa biegi: na 100 m. dowolnym — 1:01,2 sek. oraz 100 m. klasycznym — 1:18,6 sek.

Na zawodach w Oerebro, wyżej wspomnianych, pływaczka szwedzka Jame Malmrose ustanowiła nowy rekord Szwecji na 100 m. grzbietowym mając wynik 1:26,5 sek.

Obraowała w tych dniach Nowojorska Komisja Bokserska w sprawie meczu Schmelling — Braddock o mistrzostwo świata.

Na posiedzeniu nie można było uzgodnić stanowiska przedstawicieli obu stron, co do terminu spotkania. Przedwodniczą Komisji oświadczył wówczas, że spotkanie o mistrzostwo świata zostanie wogóle odwołane, o ile nie nastąpi porozumienie pomiędzy mocodawcami Schmellinga i Braddocka. — Wówczas przedstawiciele Schmellinga oświadczyli, że bokser ten godzi się zaakceptować każdy termin i każde miejsce spotkania.

Mimo to decyzja nie zapadła.

BERLIN. Sześćmiędzy uniwersytetu Cambridge stoczyli w Born mecz w szpadzie z zespołem miejscowego uniwersytetu niemieckiego.

Wygrali Anglicy w stosunku 7:2. — Rozegrany między temi samymi drużynami mecz w szabli przyniósł również zwycięstwo Anglikom w stosunku 8:1. Jedyne we florcie zwyciężyli Niemcy 14:11.

PRAGA. Pływaczka czeska, Schramk ustanowiła na krytym basenie w Pradze nowy rekord Czechosłowacji na 400 m. stylem dowolnym, mając wynik 5:49,2 sek.

LONDYN. W marcu 1937 roku otwarty zostanie pierwszy na ziemi afrykańskiej pałac lodowy, mianowicie — w Johannesburgu.

Z okazji otwarcia grać ma na torze lodowym Afryki drużyna kanadyjska.

OLIMPIJADA NA PŁYTACH

BERLIN. Radio niemieckie zorganizować ma w najbliższym czasie specjalną audycję, która zainteresuje zapewne nie tylko niemieckich sportowców, otworzy ono mianowicie w syntetycznym skrócie całość igrzysk olimpijskich w Berlinie. Audycja skonstruowana będzie na podstawie oryginalnych płyt, gramofonowych, nagranych podczas Olimpiady. Ogólna ilość tych płyt, stanowiących swego rodzaju dokument historyczny, wynosi 6.613. Nagrywanie ich w całej objętości trwałoby około 14 dni, licząc 24 godziny na dobę. To też musiano się ograniczyć do wybrania momentów najważniejszych, zwłaszcza finałów, i zmieścić całość mniej więcej w 3 godzinach.

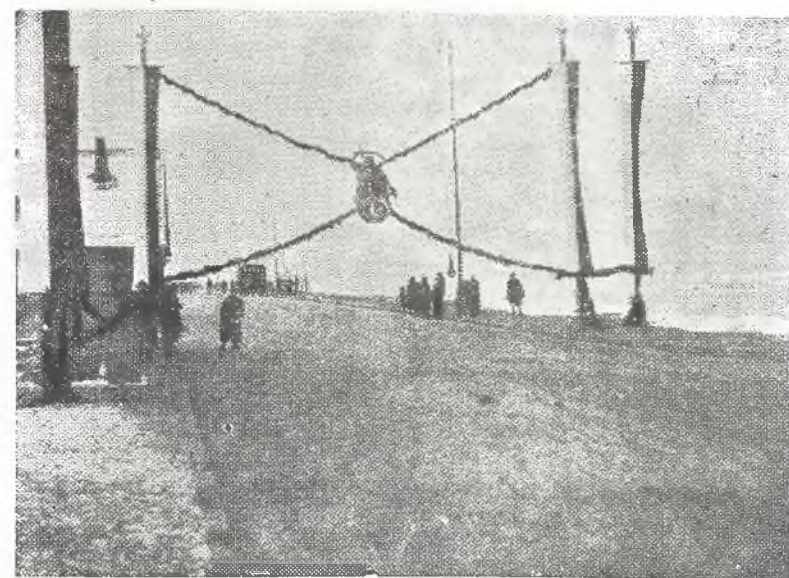
SKŁADAJCIE OFIARY NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM!

Konto Komitetu Wojewódzkiego Nr. 70.204

Przemówienie księcia Janusza Radziwiłła

(Początek na stronie 3-ej)

Uroczyste otwarcie „Wisłosty-y”



Na zdjęciu naszym fragment otwartej onegłaj „Wisłosty-y”

społeczeństwa, które jeszcze nie znajduje się w szeregu komunistycznych, jest to moje zdanie, zagadnienie wielkie, eine Schicksalsfrage dla przyszłych pokoleń polskich.

Nie jest to oczywiście zadanie, które mogło być rozwiązane przez jedno z człowieka, zadanie tego nie rozwiązała też rada. Zadanie to rozwiązać było jedynie przez współpracę świadomego swych obowiązków i praw społeczeństwa. I tu napotykały na pewne niekonsekwencje, które u nas na każdym kroku dają się obserwować.

ZNACZENIE RELIGII

Jeżeli się mówi o walce z komunizmem, to pamiętać przedewszystkiem należy, że jedną z głównych istotnych cech charakteryzujących komunizm jest to cecha wyrażona zdaniem wyśmienitego na jednej z bram Kremla, gdzie dawniej była czczona ikona Matki Bożej, zdaniem głoszącym, że „Religia to opium dla narodów”. Odtąd ten, kto chce walczyć z komunizmem musi być w zgodzie w 100 proc. zgodzie z religią. Niedawno byłem w Rzymie i tam mi powtórzono zdanie, które Mussolini wypowiedział wobec pewnej delegacji polityków francuskich niekatolików i niewierzących, którzy go odwiedzili. Odtąd tym właśnie panom Mussolini oświadczył: „Jestem katolikiem z przekonania, katolikiem praktykującym, ale gdybym nim nie był to jako mąż stanu musiałbym popierać katolicyzm, bo jest to jedyna siła, która może się skutecznie przeciwstawić idej komunistycznej”. A jak u nas te rzeczy wyglądają?

Jeżeli chodzi o nasze naczelne władze państwowe, to wszędzie i zawsze podkreślają one swój pozytywny stosunek do Kościoła. Niedawno Książę Arcybiskup krakowski został odznaczony najwyższym orderem Rzplitej. Te same ordery już od szeregu lat zdobią piersi naszych kardynałów. Każdą uroczystość państwową rozpoczyna się nabożeństwem. Ale równocześnie u dołu tolerowane są takie objawy, jak agitacja potężnego, ogarniającego znaczenie odłamy naszego nauczycielstwa Związku Nauczycielstwa Polskiego. Się zszedłem, o pewnym zebraniu zresztą na prowincji, na którym jeden z liderów tego Związku „wygłoszony przez siebie odczyt zakończył słowami: „zadaniem naszym, nauczycieli polskich jest zwalczać wszystko to, co idzie z pod Krzyża”.

Proszę Panów! Jest to niekonsekwencja, która tkwi w naszym życiu państwowym. Z jednej strony w programie każdego rządu polskiego, w programie całego społeczeństwa jest walka z komunizmem, a równocześnie są tolerowane tego rodzaju objawy niezmiennie niepokojące.

Weźmy inny przykład prasę, nawet niektóre organy, które mają pretensję być organami pryncypalnymi. W tych dziennikach za parę tygodni w

numerze świątecznym zobaczymy z pewnością na pierwszej stronie olbrzymią rycinę przedstawiającą Złobek w Berleem, za parę miesięcy zaś, gdy będziemy obchodzić święto Zmartwychwstania napewno znajdziemy znowu jakąś rycinę, przedstawiającą Zmartwychwstanie Chrystusa, ale na drugiej, trzeciej czy czwartej stronie tego pisma nieomal codziennie spotykamy propagandę idei antyreligijnej, amoralnej, ideę, którą od komunizmu jest b. trudno odróżnić. Wiemy, że nawet w takiej instytucji, jak Polska Akademia Literatury, są ludzie, propagujący swe niedwuznaczne poglądy w publicystyce, które potem zwalczane być muszą w organie wojska polskiego „Polsce Zbrojnej”. I tu musimy powiedzieć sobie jasno i wyraźnie: to nie są czasy, w których na tego rodzaju — chcę się wyrazić łagodnie — niekonsekwencje można sobie pozwolić.

SOLIDARYZM SPOŁECZNY

Teraz chciałbym w paru słowach powrócić do wielkiej epoki mego życia. Za tę wielką epokę mego życia uważam te parę lat, w których miałem zaszczyt — mówię to nie w banalnym znaczeniu tego słowa, ale z najgłębszego przekonania — pracować w Bloku, w pierwszym okresie jako jego wiceprezes, w drugim, jako członek prezydium. Blok nie był wymysłem tego czy innego polityka. Blok, trzeba to stwierdzić i przypomnieć, powstał z powodu do życia decyzyjną i wolą samego Marszałka. Ideą Bloku przewodziło było zmuszenie ludzi różnego pochodzenia, różnej przeszłości i różnych poglądów politycznych do wspólnej pracy ideowej dla wielkości państwa. Solidaryzm społeczny był jego hasłem. Ten okres się skończył. Skończył się z dniem uchwalenia nowej konstytucji, tego ostatniego aktu, na którym widnieć podpis Marszałka. Skończył się Blok i to jest jednym z głównych źródeł trudności naszych w dobie dzisiejszej, skończył się tego samego prawie dnia, gdy Wielki Marszałek spoczął snem wiecznym.

Blok został rozwiązany. Ale czyż to znaczy, aby idea solidaryzmu społecznego, która stała u jego kolebki, miała zostać przekreślona? Bynajmniej. Przecież w samej konstytucji, w paragrafie 9 ta idea jest bardzo wyraźnie podkreślona, jako zasada prawna, zasada konstytucyjna, którą państwo rządzić się winno. A co obecnie widzimy? Nie mam zamiaru wychwalać wszystkiego, co się działo w Bloku. Niewątpliwie, popełniono dużo błędów, niewątpliwie w organizacjach prowincjonalnych było wielu ludzi takich, którzy nigdy nie powinni byli do Bloku należeć, ale nie znaczy to bynajmniej, aby idea Marszałka była zła i nieużyteczna. Idea była wielka i w epoce od roku 1926 do 1935, t.j. do uchwalenia nowej konstytucji, idea ta wydała wybitne i dodatnie owoce. A dziś czytamy w różnych pismach pryncypalnych: „Blok należy do przeszłości, ale nie tylko należy do przeszłości, ale drzwi nad jego grobem są zatrzaśnięte. Idea solidaryzmu, to głupstwo”. Wracamy znowu do tego wszystkiego, do tych samych zasad i praktyk, które w konsekwencji zaprowadziły 12 maja Marszałka na III most. Odradza się partyjniactwo, prywatność, odradza się to wszystko, co od 1926 roku było tak energicznie zwalczane. Ale nie tylko się odradza, znajduje nawet poparcie u bardzo wysoko stojących urzędników państwowych, nawet u członków gabinetu. To jest znowu jedna z wielkich, niebezpiecznych niekonsekwencji naszego życia politycznego.

AUTORYTET KONSTYTUCJI

Pamiętam jak dziś, gdy po śmierci Marszałka premier Sławek nas ze-

brał i drżącym głosem upominał i mówił, że dziś, kiedy skończył się wielki autorytet Człowieka, który w dobie przełomowej Polsce był dany, autorytet ten zastąpiony być może tylko autorytetem nowej konstytucji. W praktyce dzisiejszej dzieje się jednak często inaczej. I tego nie wolno przemilczeć. Są bowiem chwile, w których milczenie jest grzechem, a wypowiedzanie swego zdania bywa nie tylko prawem obywatelskim, ale i obowiązkiem. Oto przykłady: Konstytucja daje prawie pełnię władzy Prezydentowi Rzeczypospolitej, ale zastrzega również pewien kompleks uprawnień, który pozostawiony został izbowi jest świadomości i celowo redukowany. Jednym z głównych uprawnień parlamentu jest uchwalanie budżetu i kontrola nad wydatkami i nad polityką rządu. Mielimy w ostatniej kadencji i przy naszej ostatniej dyskusji budżetowej, w której sam brałem udział jako członek komisji budżetowej Senatu, następujący epizod. I proszę niech mi Panowie nie mówią, że to epizod drugorzędny, bo to w danym wypadku nie gra roli. Chodziło o lasy państwowe. Komisja budżetowa Sejmu i komisja budżetowa Senatu, a następnie plenium Sejmu i Senatu jednogłośnie uchwaliły rezolucję, domagającą się rozszerzenia czy też umożliwienia szerszej kontroli nad gospodarką lasów państwowych przez inne ułożenie planu finansowego tego przedsiębiorstwa. Kończyła się sesja budżetowa, Izby uchwały rządowi pełnomocnictwa. Tymczasem rząd na wniosek p. mini-stra rolnictwa wydaje dekret, który nie tylko nie uwzględnia żądania, wyrażonego jednogłośnie przez Izby, ale wogóle wszelką kontrolę nad lasami państwowymi eliminuje z pod wpływu ingerencji ciała ustawodawczego. W Sejmie zgłoszony został wniosek, aby ten dekret zmodyfikować. Ale w danym wypadku nie o to chodzi. Jest

to objaw niepokojący dlatego, że stanowi próbę zważenia uprawnień parlamentu, przyznanych mu w konstytucji. Nie będę tu przytaczał innych przykładów. Trzeba jednak sobie powiedzieć, że w czasach, gdy coraz częściej w Polsce, tu i ówdzie pojawiają się próby, aby wpływ na bieg wypadków wywrzeć przez siłę fizyczną, w tych czasach każde osłabienie praworządności, każde osłabienie zwłaszcza konstytucji tak niedawno uchwalonej, która — jak powiedział p. Sławek — ma zastąpić autorytet zmarłego Marszałka, jest rzeczą niezmiernie niebezpieczną. Podkreślenie tego niebezpieczeństwa jest naszym obowiązkiem.

OBYCZAJE POLITYCZNE

Ale są jeszcze w innej dziedzinie objawy, które uważamy również za bardzo niepożądane. Obyczaje polityczne. Uczono nas przez 8 lat w Bloku, że jednym z głównych naszych zadań jest te obyczaje poprawić. Tymczasem co widzimy? W ciągu ostatniej sesji budżetowej niektórzy posłowie czy senatorowie, wypowiadali takie lub inne krytyczne uwagi na ten lub inny polityczny lub gospodarczy temat. I tu spotkał się, niestety, z niezmiernie smutnym i przykrym objawem pewnej presji, wywieranej na danych posłów czy senatorów, by swej krytyki zaniechali. Proszę Panów, jeżeli przez 8 lat słyszało się, że zadaniem naszym jest poprawa obyczajów politycznych, to ten obyczaj zaliczyć chyba należy do najgorszych. Nie leży chyba w naszym interesie takie obniżenie autorytetu izb ustawodawczych.

Wreszcie inna kategoria objawów, które również nie bez niepokoju zanotować musimy. Chodzi w danym wypadku o politykę walutową. Jeżeli ktoś mówi: „Parytet złotego musi być utrzymany i choć go utrzymać dlatego, że każde wahanie się kursu

odbiłoby się w sposób ujemny i niebezpieczny przedewszystkiem na masach robotniczych i urzędniczych”, to zgoda. Ale dlaczego tych, którzy są zdania, że „można walutę uelastycznić”, oskarżać, że „mówią to wyłącznie dlatego, że chcą zrobić na tym dobry interes”? Na takim poziomie dyskutować jest oczywiście i niezmiernie przykro i niezwykle trudno. Cała Polska wie, że wśród ludzi, którzy byli odmiennego zdania w sprawie waluty od stanowiska sfer oficjalnych, znajdują się dawni ministrowie Marszałka, to też tego rodzaju postawienie sprawy jest dla ludzi, którzy jednakże pracowali pod odpowiedzialnością samego Marszałka bardzo krzywdzące i niezasłużone.

ODWAGA CYWILNA

To są wszystkie objawy niezmiernie niebezpieczne. Specjalnie niebezpieczne w chwili, gdy stajemy do walki o przyszłość Polski, o ustalenie się tego ustroju, który został nam przez Marszałka nadany. Dlatego trzeba o tem głośno i śmiało mówić. Tu powinniśmy właśnie starać się u rzeczywistnie, to czego nas uczył śp. Jaworski. Gdy myślę o Jaworskim, przypominają się mi zawsze jeden z wierszy Horacego. Jest to przepiękna oda, pisana za czasów panowania Augusta, a więc za czasów, gdy również w Rzymie odgrywała rolę cnota dąsów rzadką. Horacy zaczynał swą odę pisać, że człowiek — obywatel sprawiedliwy, świadomy swych celów, nie boi się ani rozkazów, rzuconych przez rozjuszone tłumy, nie boi się również gniewu — jak się wyraża — tyrana:

„Iustum et tenacem
propositi virum — non
civium ardor prava
iubentium — non voltus
instantis tyranni mente
quatinus solida —”

Nie można ten wiersz do nikogo lepiej zastosować, niż do Jaworskiego. I my także, jeżeli chcemy spełnić obywatelski obowiązek, jeżeli chcemy choć w drobnej części przychylić się do tego, aby Polska uniknęła i niebezpieczeństwa komunizmu — w co wierzę — i niebezpieczeństwa totalizmu nacjonalistycznego, aby Polska słowem mogła spełnić ideał monych rządów, ale i świadomego swoich praw wolnego obywatela, to musimy się zdecydować na śmiało wypowiedzanie swego zdania i sami się przyczyniać w swoim zakresie do organizacji społeczeństwa. Daj Boże, aby przedkro już nadszedł ten dzień, w którym na większą skalę próba organizacji społeczeństwa będzie zrobiona i daj Boże, abyśmy mieli w Polsce rząd jednolitej myśli, nierozstrzelony w swoich dążeniach, świat domy wielkiej przyszłości Narodu i zdecydowany wszystko to, co pozostawił po sobie Marszałek w całości uchronić, nie uронić z tej spuścizny ani kropli, zdolny prowadzić nasz kraj ku lepszej przyszłości! (Długotrwałe oklaski).

O dogodną komunikację kolejową w Nowogródzynie

Stonim, posiadający busko 20.000 mieszkańców nie posiada dogodnego połączenia z centrum administracyjnym jakim jest Nowogród i ze stolicą ziem północno-wschodnich — Wilnem.

Czyż można bowiem uważać za komunikację taką n. p. jak wyjazd ze Stonima o godz. 2.30 przyjazd do Wilna 11 m. 43 (via Wołkowysk) lub odjazd ze Stonima o godz. 1.06 i przyjazd do Wilna o godz. 11 m. 43 (via Baranowice). A więc 260 km. w przeciągu 9 godz. 23 min. — przeciętna szybkość „handlowa” około 27 km. na godzinę!!!

To postępowanie techniczne nielada! A jeśli chodzi o komunikację z Nowogródkiem, ściślej z Nowojelną to mamy taki rozkład: Stonim odjazd o godz. 1.06 — przyjazd do Nowojelni o godz. 8 m. 05 czyli aż 7 godzin jedziemy do miejscowości odległej za ledwie o 108 km. A tu szybkość „handlowa” do... 15 km. na godzinę!

Powie ktoś, że pomijamy komunikację z Wilnem via Baranowice z dojazdem pociągami pośp. (odj. ze Stonima o godz. 15 m. 15, przyjazd do Nowojelni o godz. 19.05 i do Wilna o godz. 22.30).

Ale trzeba wiedzieć, że przyjeżdżamy w tym wypadku zarówno do Nowogródka, jak Wilna na noc i że biedny nasz kresowy interesant narażony na niepotrzebne wydatki hotelowe no i dwukrotne uciążliwe przesiedlanie w Baranowiczach (na st. centr. i st. Poleskie).

Mamy „zachłycające” połączenie w Baranowiczach ze Lwowem (odjazd ze Stonima o godz. 8.25. Baranowice przyj. o godz. 9.37) i tu czekamy do godz. 12 m. 27 na pociąg w kierunku Stonima.

Inne połączenie jest jeszcze „lepsze”: odj. ze Stonima o godz. 15 m. 15. Baranowice przyj. o godz. 16 m. 01. i tu czekamy tylko... do 23.18 na pociąg do Lwowa. Dowodem kompletnego chaosu w obecnie obowiązującym rozkładzie jest nieskomunikowanie w Baranowiczach pociągu Nr. 153 z poc. 953 komunikacji Baranowice — Stolepc. Pociąg nieskomunikowany zresztą w swej dalszej podróży z żadnym pociągiem odchodzi z Baranowicz o godz. 1 m. 28 przed przybyciem pociągu ze Stonima.

Podróźni więc muszą czekać w Baranowiczach na następny pociąg do...

godz. 12 m. 35. A czym dalej, tem gorzej, bo oto już z dn. 15. XII r. b. będziemy jeździć z Warszawy do Stonima o całe 2 godziny dłużej niż obecnie (piszemy ten artykuł 12. XII r. b.) gdyż pociągi 731 i 732 na okres zimowy będą odwołane.

Mamy nadzieję, że znany ze swej energicznej działalności p. Wacław Głazek — dyrektor K. P. w Wilnie poruszone tu zagadnienie komunikacyjne każe zbać i spowoduje spieszne ulepszenie komunikacji Stonimskiej z Wilnem, Nowogródkiem, Warszawą Wlk.

(D. C. N.).

Wieża Srebrnych Dzwonów na Wawelu



Reprodukcję fragmentu t. zw. Wieży Srebrnych Dzwonów w katedrze wawelskiej, pod którą w specjalnej krypcie ma spocząć na zawsze sarkofag z doczesnymi prochami Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego.



PRZECIW GRYPIE, KATAROM
I PRZEZIĘBIENIOM

Z dawnych wspomnień sędziego śledczego Tragiczny romans

W latach 1894 — 96 byłem podprokuratorem przy Sądzie Okręgowym w Kaszynie Twersk. gub. Do mego rewiru należały dwa powiaty Jarosławski i Myszkiński i Ugliński położone po obu brzegach Wołgi. Musiałem tam często dojeżdżać, aby brać udział w wyjazdowych sesjach sądu Okręg. i w odwoławczych posiedzeniach zjazdów powiatowych. Komunikacja była bardzo dogodna, gdyż dojeżdżało się na urzędzonych z konfortem parostatkach typu amerykańskiego. Jazda taka stanowiła prawdziwy odpoczynek, widoki były malownicze, powietrze idealnie czyste, bułki tani i dobrze zapieczone, towarzystwo (w I klasie) inteligentne i nieraz bardzo interesujące. Gorzej było w zimie, kiedy żegluga przerywała się i trzeba było przejechać 190 wiorst jechać koniami, a zimy bywały tam ostre i mrozy często dochodziły do 30° R.

Na powiatowym zjeździe w Myszkińskie zwykle przewodniczył powiatow-

1). Wy Marszałek szlachty I.F. Tutezew syn znanego poety rosyjskiego, zamożny obywatel, człowiek bardzo wykształcony i kulturalny. W owym czasie weszło w modę między arystokracją rosyjską żenienie się z kobietami z ludu. Odtąd i Tutezew żonaty był ze swoją pokojówką — córką ochmistrzyni w jego majątku. Po ślubie ujął wywiozł ją zagranicę, gdzie brała lekcje u najlepszych pedagogów, i kiedy po paru latach wrócił do kraju nikt ty w niej nie poznał niedawnie służącej. — Byłem u nich parę razy na prozonym obiedzie w czasie sesji sądowej i podziwiałem ogłódz towarzyską, takt i inteligencję młodą i bardzo przystojną pani marszałkowej.

Otóż w tej właśnie rodzinie w lipcu 1895 r. zdarzył się tragiczny wypadek, który wywołał głośną i bardzo sensacyjną sprawę sądową. — Rzecz miała się tak:

I. F. Tutezew po ożenieniu się zostawił swój dziedziczny majątek

Woronowu na opiece teściowej — Marfy Iwanowny — kobiety czterdziestokilkuletniej, zdolnej i energicznej; postawiła ona wkrótce gospodarstwo na stopie znacznie wyższej niż za rządów samego właściciela; bo też cieszyła się jego zupełnym zaufaniem, i wszystkim samodzielnie rządziła. Sami Tutezewowie rzadko tam zaglądali, gdyż zimę spędzali w Myszkińskie, a lato na Riwierze.

W Woronowie przy samym dworze była wieś kościelna i stara cerkiew zbudowana i uposażona przez któregoś z przodków Tutezewa. Do tej parafii właśnie mianowano w tym czasie młodego psalmistę (psalmszczyka) Jegorowa, który po skończeniu seminarium miał odbywać praktykę u miejscowego proboszcza. Nie nosił on jeszcze stroju duchownego, i okazał się dość lekkomyślnym: lubił zaglądać do kieliszka i zalecał się do dziewcząt, co strasznie gorszyło staro proboszcza; ale Jegorow nie dbał o to, gdyż wiedział, że za parę lat otrzyma święcenia kapłańskie i samodzielną parafię.

Duchowieństwo rosyjskie w owym czasie stanowiło, jeśli nie de jure, to de facto, jakby osobną zamkniętą ka-

stę. Miało własne szkoły męskie i żeńskie, w których mogły się kształcić wyłącznie tylko dzieci duchownych. Oddanie dziecka przez duchownego do szkoły świeckiej było bardzo źle widziane. Również uważano było za coś wprost uwieczającego stanowisko duchownemu, jeżeli po skończeniu seminarium młodzieniec wstąpił do jakiegokolwiek urzędu, lub też gdy się żenił z panną nie pochodzącą z ich sfery. — To też uormalnie żeniono się tylko z córkami osób duchownych, parafie zaś przechodziły zwykle dziedzicznie z ojca na syna a nieraz nawet na zięcia. — W ten sposób wytworzyła się ciasna kastowość, którą wyższe władze duchowne podtrzymywały, a która stała się jednym z powodów upadku duchowieństwa rosyjskiego. Prawdziwe powołanie było rzadkością; samo urodzenie wskazywało drogę jaką miał obrać syn duchownego, chociażby nie miał ku temu najmniejszej skłonności. To też stan duchowny w Rosji nie zdobył sobie należytej powagi. Często ośmieszano go, a zwykle uważano za coś niższego w hierarchii społecznej. Wadliwość takiego systemu wydatniła się jaskrawo znacznie później w

czasie rewolucji. Duchowieństwo nie mając prawie żadnego wpływu politycznego i bardzo słaby moralny — dziwnie prędko ustąpiło pod naciskiem ateistycznych prądów bolszewizmu i propagandy bezbożników.

Ale wróćmy do naszego psalmisty. W Woronowie Jegorow wkrótce zwrócił na siebie uwagę całej parafii. W cerkwi zachowywał się jego ładnym głosem, w towarzystwie był wesołym, nitym chłopcem i nieźle grał na mandolinie.

Po jakimś czasie złożył on wizytę we dworze i od razu zjednął sobie wyraznie sympatię Marfy Iwanowny, a przystojna, doskonale zachowana, pełna temperamentu wdówka wywarła na młodym psalmiście oszałamiające wrażenie. Pani domu zaczęła go coraz częściej zapraszać. — Cerkiew stała przy samym parku pałacowym i Jegorow po skończeniu nabożeństwa coraz częściej wymykał się przez ogród do gościnnej wdówki. Wkrótce oboje zakochali się w sobie „na śmierć i życie” — Uczucie ich potęgowało jeszcze konieczność zachowania ścisłej tajemnicy, on zaś musiał starannie ukrywać swój romans przed władzą duchowną.

W najtęchszym zakątku parku pałacowego stała altana przetrzebiona na mieszkanie dla stróża; potem jednak stróża przeniesiono gdzieś indziej, a domek od dłuższego czasu stał pustym. Tam właśnie pomysłała Marfa Iwanowna urządzić gniazdko dla miłosnych schadzki. Drzwi na zewnątrz były stale zamknięte na zamek wiszący, od którego oboje mieli klucze, psalmista zaś miał również klucz zapasowy od furtki ogrodowej. Dla niepoznaki on rzadko teraz bywał w pałacu, zato jak noc zapadała — schodzili się prawie codziennie w umówionym miejscu. Tak niepostrzeżenie mijali czas. Im się zdawało, że szczęście ich trwać będzie wiecznie; o jutro woli nie myśleć. Byli więc bardzo ostrożni i szarli się nikt w Woronowie nie wiedział o ich tajemnicy. Tylko stary ogrodnik przechodząc raz przypadkowo koło altany zauważył świeżo wydeptaną ścieżkę, zawieszoną od wewnątrz okna i nowy zamek na drzwiach. Domyślił się odrazu, ale stary był dyskretny i opowiedział o tem tylko wtedy, gdy go znacznie już później badano na śledztwie.

L. B.

Następczyni tronu angielskiego



Zdjęcie przedstawia następczynię tronu angielskiego królową Elżbietę, pod czas codziennej przejażdżki na koniu.

URZĘDOWA CEDULA GIELDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

Dnia 14 grudnia 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg., parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1.000 kg., franco wagon stacja załadowania). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

W złotych.

CENY TRANZAKCYJNE:

Zyto I standard 696 g/l *) — 19,20 — 19,25.

Mąka pszenna gat. I 0 — 20% (wyciągowa) — 43,00.

Mąka pszenna gat. I - B 0 — 55% — 36,25 — 36,50.

Mąka pszenna gat. II - E 55 — 60% — 30,62 1/2.

Mąka pszenna gat. II - F 55 — 65% — 28,12 1/2.

Mąka pszenna gat. II - G 60 — 65% — 25,62 1/2.

Mąka żytnia razowa do 95% — 21,75.

CENY ORIENTACYJNE:

Zyto I standard 696 g/l *) — 19,00 — 19,50.

Zyto II standard 670 g/l *) — 18,50 — 19,00.

Pszemica I standard 730 g/l *) — 24,00 — 24,50.

Pszemica II standard 710 g/l *) — 22,75 — 23,50.

Jęczmień I standard 678/673 g/l (kasza) — 21,75 — 22,25.

Jęczmień II standard 649 g/l (kasza) — 21,25 — 21,75.

Jęczmień III standard 620,5 g/l (pastewny) — 20,25 — 20,75.

Owies I standard 468 g/l — 16,00 — 16,50.

Owies II standard 445 g/l — 15,50 — 16,00.

Gryka 610 g/l — 20,00 — 20,50.

Mąka pszenna gat. I 0 — 20% (wyciągowa) — 43,00 — 44,00.

Mąka pszenna gat. I - A 0 — 45% — 37,75 — 38,50.

Mąka pszenna gat. I - B 0 — 55% — 36,25 — 36,50.

Mąka pszenna gat. I - C 0 — 60% — 31,50 — 32,50.

Mąka pszenna gat. II - E 55 — 60% — 30,50 — 31,00.

Mąka pszenna gat. II - F 55 — 65% — 28,00 — 28,50.

Mąka pszenna gat. II - G 60 — 65% — 25,50 — 26,00.

Mąka żytnia gat. I do 50% — 28,50 — 29,00.

Mąka żytnia gat. I do 50% — 28,50 — 29,00.

Mąka żytnia gat. I do 65% — 26,00 — 26,50.

Mąka żytnia razowa do 95% — 21,00 — 21,75.

Siemie lniane b. 90% franco wagon st. załadowania — 36,50 — 37,50.

Len trzpany stand. Wołożyn b. I sk. 216,50 — 1,470 — 1,510.

Len trzpany stand. Horodziej h. I sk. 216,50 — 1,640 — 1,680.

Len trzpany stand. Miory b. SPK. sk. 216,50 — 1,370 — 1,410.

Len czesany Horodziej b. I sk. 303,10 — 1,930 — 1,970.

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę, ceny loco Wilno kalkulują się o 30 — 45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

WYKAZ CEN NIEKTÓRYCH ARTYKUŁÓW.

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów w hurcie i detalu, notowanych na rynkach wileńskich w dn. 11 b. m. w złotych za 1 kg.:

HURT:

Karpie żywe — 1,60 — 1,80.

Karpie śnięte — 1,30 — 1,35.

Szczupaki żywe — 2,00 — 2,40.

Szczupaki śnięte — 1,30 — 1,80.

Okonie — 0,40 — 0,70.

Płotki — 0,25 — 0,30.

Papierówka — 13,00 za 1 m. p.

DETAL:

Chleb żytni przem. 55% — 0,30 — 0,31.

Chleb żytni przem. 75% — 0,28 — 0,29.

Chleb żytni razowy 98% — 0,22 — 0,23.

Chleb pszenny przem. 65% — 0,45 — 0,60.

Mąka pszenna — 0,35 — 0,55.

Mąka pszenna przem. 55% — 0,55.

Mąka żytnia razowa — 0,20 — 0,21.

Mąka żytnia pyłkowa — 0,25 — 0,28.

Mięso wołowe — 0,70 — 0,90.

Mięso cielęce — 0,70 — 0,90.

Mięso baranie — 0,70 — 0,80.

Mięso wieprzowe — 1,00 — 1,20.

Karpie żywe — 1,60 — 1,80.

Karpie drobne — 1,40 — 1,60.

Szczupaki żywe — 1,60 — 2,50.

Szczupaki śnięte — 1,40 — 2,00.

Okonie — 0,80 — 1,20.

Płotki — 0,60 — 1,20.

Ziemniaki — 0,04 1/2 — 0,05.

Kapusta kwaszona — 0,20 — 0,25.

Kapusta świeża — 0,15.

Marchew — 0,15.

Buraki — 0,07 — 0,10.

Brukiew — 0,07 — 0,08.

Cebula — 0,20 — 0,30.

Masło świeże — 2,70 — 3,60.

Masło solone — 2,60 — 2,80.

Mleko — 0,17 1/2 — 0,25 za 1 litr.

Śmietana — 0,90 — 1,20 za 1 litr.

Jaja — 0,07 — 0,12 za 1 szt.

GIELDA WARSZAWSKA

Z dnia 14 grudnia 1936 roku

DEWIZY

Belgia 89,60 89,78 89,42

Berlin 212,36 212,78 211,94

Gdańsk 100,20 92,80

Amsterdam 289,10 289,80 288,40

Kopenhaga 116,15 116,44 115,86

London 26,02 26,09 25,95

Nowy Jork czek 5,30 1/2 5,31 3/4 5,29 1/4

Nowy Jork kabel 5,30 3/4 5,32 5,29 1/2

Oslo 130,75 131,08 130,42

Paryż 24,76 24,82 24,70

Praga 18,74 18,79 18,69

Sztokholm 134,20 134,53 133,87

Zurych 121,95 122,25 121,65

Wiedeń 99,20 98,80

Mediolan 28,05 28,15 27,95

Helsinki 11,52 11,46

Tendencja niejednorodna.

WALUTY

Belgi belg. 89,78 89,35

Dol. amer. 5,31 5,28

Dol. kanad. 5,30 1/2 5,27 1/2

Floreny hol. 289,80 288,10

Franki fr. 24,82 24,68

WIECEJ NIŻ SIĘ MOŻNA BYŁO SPODZIEWAĆ...
szkła dla pięknej cery, zawierające RAD i TOR
odwycisze dla tkanek skóry i upiększające

KREM I PUDER

THO-RADIA

w/g przepisów D-ra Alfreda CURRIE

SOCIÉTÉ SECOR, PARIS

P
A
N

Dziś PREMIERA.

Najwspanialsze arcydzieło austriackiej kinematografii — realizacji H. Kosterlitz —

słynnego reżysera Franciszki GAAL

Maria Baszkircew

(Miłość pięknej
rosjanki)

W rol. gł.: Lili DARVAS, Hans JARAY, Szoeki SZAKALL, HOERBIGER i in.

Muzyka: Paweł ABRAHAM.

Nadprogram dodatek „Rapsodia cygańska” i najnowsze aktualności.

Kino MARS
Ostrowska 5

Dziś PREMIERA. Film dla wszystkich!
Wspaniała epopeja filmowa

PAN TWARDOWSKI

W rol. gł.: Franciszek BRODNIEWICZ, Kazimierz JUNOSZA-STĘPOWSKI, Maria BOĆDA i in. Nadpr.: Dodatki i aktualja.

HELIOS | Film na czasie! Konflikt ras i obyczajów!
Film dla wszystkich!

Piekiło Chin

Piętą film tak prawdziwy jak same życie.
W rol. gł.: Pat OBRIEN, Josephine HUTCHINSON i Jean MUIR.

Nad program: ATRAKCJE.

Początek o 4, 6, 8 i 10.15.

Franki szwajcarskie 122,25 121,45
Fuuty ang. 26,07 25,93
Guld. gd. 100,20 99,80
Kor. czeskie 18,10 17,70
Kor. duńskie 116,44 115,60
Kor. norweskie 131,08 130,10
Kor. szwedz. 134,53 133,55
Liry włoskie 25,10 24,60
Marki fińskie 11,52 11,00
Marki niemieckie 122,00 117,00
Szylingi austriackie 96,00 95,00
Marki niemieckie sr. 132,00 127,00

AKCJE

Bank Polski 107,00
Cukier 28,00
Węgiel 14,50
Lilpop 13,00

Ostrowiec serja b. 25,00

Starachowice 32,50 32,79

Tendencja przeważnie mienniejsza

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poz. inwest. pierwsza em.

66,25 druga 65,00 serje nienotowane

4 proc. premij. dolarowa 47,00

7 proc. poz. stabilizacyjna 461,00

461,00 ost. drobne kupon 82,52

7 proc. przem. polskiego 78,50

4 i pół proc. PZK serja k. 44,50

4 i pół proc. ziemskie serja piąta

47,50 47,13

4 i pół proc. Warszawy stare 52,00

52,50

5 proc. Warszawy stare 54,50 nowe

53,00 53,50

5 proc. Kalisza nowe 44,00

5 proc. Piotrkowa nowe 44,75

5 proc. Siedlec nowe 28,50 z

5 i pół proc. obl. Warszawy 51,00

6 proc. obl. Warsz. szósta emisja

55,25

Tendencja dla pożyczek nieco słabsza, dla listów niejednorodna.

Ofiary

ZAMIAST WIENIA NA GRÓB WICE- WOJEWODY DZIEWAŁTOWSKIEGO

Zarząd Miejski w Wilnie zamieścił wieniec na grób s. p. Kazimierza Gintowt - Dziewałtowskiego, wicewojewody wileńskiego, złożył 100 zł. ofiary na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Eugenja i Zygmunt Romanowscy na pracownię robót ręcznych przy specjalnej szkole Nr. 2 imienia Haliny Karczyńskiej składają zł. 25,—.

Rys i Irka Głowecy dla głodnych dzieci na gwiazdkę zł. 2,—.

Programy radiowe

WILNO.

Wtorek, dnia 15 grudnia 1936 r.

6,30 Pieśń poranna. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,25 Program dzienny. 7,30 Informacje i giełda rolnicza. 7,35 Muzyka na dzień dobry (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,30 Przerwa. 11,30 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Słynni śpiewacy operowi (płyty). 12,40 Dziennik południowy. 12,55 Skrzynka rolnicza, wskazówki dla młodziarzy. 13,00 Muzyka popularna (płyty). 13,15 III szkolna audycja muzyczna poświęcona muzyce z okresu romantyzmu. 14,00 — 15,00 Przerwa. 15,00 Wiadomości gospodarcze. 15,15 Koncert reklamowy. 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 Codzienny odcinek proz. 15,40 Muzyka polska (płyty). 16,00 Ze spraw litewskich w języku polskim odczyt. 16,10 D. c. muzyki polskiej (płyty). 16,15 Skrzynka P.K.O. 16,30 Półgodzina pogodnej muzyki — orkiestra. 17,00 Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść. 17,15 Recital śpiewaczy Valborgi Landberg 17,50 Wypowiadania książek — monolog Teodora Bunickiego. 18,00 Pogadanka aktualna. 18,10 Sport w Chorzwie pog. sportowa. 18,20 W świetle rampy, nowości teatru. 18,30 Westfalewicz. 18,35 Koncert w wykonaniu Małachowskiego, Braitmana i Chonesa. 18,50 Pogadanka aktualna. 19,00 Czw. roboty publiczne opłacała się gospodarzom i społecznie odczyt z cyklu „Dyskutowy”. 19,20 Koncert Mał. Orkiestr. Pol. Rad. 20,00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami.

mi radja. 20,15 Koncert symfoniczny. — w przerwie — Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22,30 Pisarze zapomniani — szkic literacki. 22,45 Muzyka taneczna zespołu Adi Rosnera. 22,55 — 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

WARSZAWA.

Środa, dnia 16 grudnia 1936 r.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół. 12,03 Koncert orkiestry wojskowej. 15,15 Szlepińska, Zabejda — Sumicki, Czaplicki (płyty). 16,10 Kukielfki śląskie: „Wielki sekret” — audycja dla dzieci. 16,30 Koncert w wykonaniu Łódzkiej Orkiestry Salonowej. 17,00 „W walce ze szpiegostwem” (odczyt III). 17,50 Wywiad fikcyjny: „Różmowa ze Stanisławem Brzozowskim”. 18,50 „Nawozy organiczne” — pogadanka. 19,20 Kwintet Stefana Rachonia. 20,00 Muzyka lekka. 21,00 Koncert chopinowski w wykonaniu Alfreda Hoehne’a. 21,30 „Polska opowieść o E. T. Hoffmannie” — audycja. 22,15 Wieczorny koncert rozrywkowy. 23,00 Muzyka taneczna.

ZŁAMANE SERCE

Dlaczego tak
wiele kobiet traci
wielką miłość
męża



7 Kobiet do stanu małżeńskiego na jednego mężczyznę

Rywalczyzna pomiędzy kobietami na punkcie małżeństwa nigdy nie była tak wielką jak obecnie. Kobieta nie zamężna, która dopuszcza do tego, by staro wyglądała, która traci świeżość, młodzieńczą cerę, ma mało szans na zamążpójście. Kobieta zaś zamężna, zaniedbująca cerę również naraża się na utratę wielkiej miłości męża na korzyść jakiejś młodszej i bardziej pociągającej kobiety. Mężczyzna jest spragniony młodości — zawsze młodości. Specjaliści i ludzie nauki obecnie wszędzie szukają nowych sposobów utrzymania wiecznej młodości kobiet. Największy wynalazek uczyniony do tej pory w tym kierunku to sposób pozwalający na wydobywanie z młodych zwierząt podstawy tkanek skórnych (biocel). Gdy się stosuje ten preparat zewnętrznie odżywia on i odmładza skórę, czyniąc ją świeżą, jedną i zadziwiająco młodzieńszą. Doświadczona naukowca uczynione przez Prof. Stejskal na kobietach w wieku 55 do 72-let lat dowiodły, że zmarszczki znikły w ciągu 6-ciu tygodni. Czysty Biocel otrzymamy ze starannie wybranych młodych zwierząt jest obecnie zawarty w Kremie Tokalon koloru różowego. Należy stosować go wieczorem. Krem zaś Tokalon koloru białego (nie tłusty), preparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon, należy stosować rano. Działa on wzmacniająco i ściągająco, usuwając zarazem rozszerzone pory. Szczegółowy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy.

UWAGA: Puder Tokalon na Pienach Kremowej jest jedynym pudrem do twarzy, który należy stosować łącznie z Kremem Tokalon.

CASINO | Nieodwołalnie ostatni dzień

Generał Sutter

Polskie KINO „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9. | Poraz pierwszy w Wilnie!

Pikantna, pełna beztrudnego humoru i dowcipu komedia muzyczna

„Nie chcę wiedzieć kim jesteś”

W rol. gł. LIANA HAID, GUSTAW FROELICH i SZOEKE SZAKALL.

Nad program: — Aktualja.

DOM HANDLOWY
Piotr Kalita, Zabłocki i S-ka
Wilno, Wielka 17. Tel. 17 57
Poleca szkło, fajans, porcelanę.
Wielki wybór. Ceny dostępne.

K. GORZUCHOWSKI
Zamkowa 9.
Poleca zegarki szwejskie, fabryk wyregulowane z gwarancją.
Wyroby złote i srebrne.
papierofnice, najnowsze latony.
Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

**ZABAWKI,
OZDOBY CHOINKOWE
i rozmaite
UPOMINKI GWIAZDKOWE**
Władysław
Borkowski
Wilno, Mickiewicz 5,